Nr. 340 — We Lwowie Niedziela dnia 8 Grudnia 1895. — Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki;
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 de Varenne.
Ogłoszen przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i klepy o1 ct. od swyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Niedoszła rewizja.

Lwów 7. grudnia.

Przysłowie francuskie powiada, że radykał jako minister nie zawsze jest radykalnym ministrem. Prawda to od dawna stwierdzona, że z reguły inaczej się mówi na krześle deputowanego, a inaczej działa na fotelu ministerjalnym,—a pan Leon Bourgeois, jako prezydent gabinetu francuskiego, i jego koledzy nowego jeno dla tej prawdy dostarczają dowodu. Gabinetowi temu rokowano w chwili, gdy doszedł do steru, żywot niezwykle krótki, obliczony nie na miesiące, ale na dnie, a tymczasem okazuje się, że ministerstwo mimo, że się przyznaje do zasad radykalnych i mimo, że stronnictwo radykalne parlamentu francuskiego główną jego stanowi podporę, żyje i na razie bynajmniej się nie zanosi na to, aby miało ustąpić. Przyczyna tego niespodziewanie długiego żywota leży przedewszystkiem w zręczności i przezorności pana Bourgeois, który hołdując zasadzie, powyżej wypowiedzianej, potrafił uniknąć grożących mu niebezpieczeństw.

Okazało się to najdobitniej przy sposobności interpelacji bonapartysty Cuneo d'Ornano w sprawie rewizji konstytucji. We wszystkich sferach politycznych wyczekiwano z wielkiem naprężeniem przebiegu i wyniku dyskusji. Przeciwnicy gabinetu łudzili się nadzieją, że przy tej okazji przyjdzie może przecież do przesilenia, które sprowadzi upadek gabinetu i umożliwi im objęcie po nim spuścizny politycznej; przesilenia, którego jednak dotychczas wywołać nie byli w stanie bądź to dla braku zręczności, bądź dla braku stanowczości, zmierzającej prosto i bezwzględnie do raz wytkniętego celu. Prezydent ministrów, tak samo, jak w dotychczasowych licznych drażliwych i niewygodnych sytuacjach, potrafił zręcznem lawirowaniem ominąć grożące niebezpieczeństwo. Jego przeciwnicy z lewego centrum i radykały — razem bardzo silna większość dwóch trzecich głosów — uchwalili dla rządu porządek dzienny, który pan Bourgeois, przy właściwej mu skromności i bezpretensjonalności, mógłby nawet przyjąć za rodzaj wotum ufności. Dodatkowo naturalnie jego radykalni przyjaciele nie są zbyt tem zbudowani, że prezydent ministrów sprawę rewizji konstytucji odroczył na czas nieograniczony, zastrzegając rządowi w tej mierze inicjatywę tudzież oznaczenie terminu, kiedy do rewizji przystąpić należy. Że wreszcie socjaliści jeszcze mniej są zadowoleni z przebiegu i obrotu sprawy, rozumie się samo przez się i to nikogo nie dziwi.

Organa stronnictwa umiarkowanie republikańskiego, które przed decyzją izby wyrażały się o rewizji konstytucji z największą rezerwą, starając się ukryć właściwe swoje intencje, wyczerpują teraz swój dowcip, by drwić z ministerstwa radykalnego, które nie znalazło w sobie odwagi, by wystąpić za urzeczywistnieniem radykalnego programu partyjnego, przedstawianego w każdej kampanji wyborczej i na każdem zgromadzeniu towarzyszy partyjnych, jako postulat naczelny i pierwszorzędny. Pisma te szczególną sobie robią przyjemność, krytykując ciętą mewę deputowanego Cuneo d'Ornano, który wykazywał, że jeszcze w miesiącu marcu roku zeszłego wszyscy obecni ministrowie głosowali za nagłością rewizji konstytucji, że p. Guyot Dessaigne, obecny minister robót publicznych, oświadczył, iż rewizja konstytucji jest nieodzownie potrzebną; że jego dzisiejsi koledzy w gabinecie, minister handlu Mesureur i minister marynarki Lockroy, wielokrotnie publicznie się wyrażali, że rewizja konstytucji musi być początkiem i wstępem wszystkich reform, jakie dla rzeczypospolitej uważają za niezbędne.

W ściślejsze i dokładniejsze określenie swoich pomysłów rewizyjnych — co prawda — panowie ci nigdy się nie wdawali, chyba że się pod tą etykietę chce podciągnąć żądany przez nich z całym naciskiem rozdział kościoła od państwa. Natomiast Cuneo d'Ornano i szczupła garstka „rewizjonistów", pozostałych ze zwolenników jenerała Boulagera i imperjalistów, nigdy się nie kryli ze swojemi planami reformatorskiemi. Mieli oni pozytywne i ściśle określone projekty i propagowali je. Pierwszy i naczelny ich postulat opiewał: prezydent rzeczypospolitej musi być niezawisłym od parlamentu, jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Nie senat i izba deputowanych mają wybierać prezydenta, ale wybierać go ma cały lud przez powszechne głosowanie. Z tej zmiany stanowiska prezydenta wynikają konsekwentnie dalsze zmiany ustroju konstytucyjnego, a w pierwszym rzędzie odpowiedzialność ministrów przed prezydentem, a nie przed parlamentem. Z tą reformą godziły się także w zasadzie stronnictwa, zmierzające do restauracji, podczas gdy stronnictwa republikańskie były jej stanowczo przeciwne. Po upadku Boulangera radykały podjęli myśl rewizji konstytucji, ale rozumie się w duchu odmiennym. Myśleli zrazu o zupełnem zniesieniu prezydentury rzeczypospolitej i mniemali, że każdoczesny prezydent ministrów mógłby być poczytywany za zwierzchnika i głowę państwa. Poważniej, niżeli ten projekt, dyskutowano w obozie radykalnym zniesienie senatu, który uważano za przeszkody wszelkiej postępowej reformy.

Sprzeczność, zachodząca między temi planami, ułatwiła prezydentowi ministrów zadanie wybrnięcia z niebezpieczeństw rozprawy rewizyjnej. Przedewszystkiem była dlań korzystną okoliczność, że sprawę rewizji konstytucji poruszył bonapartysta, za którym stali „przeciwnicy z zasady" rzeczypospolitej. Radykały bali się wpaść w pułapkę i zadowolili się nieokreślonem przyrzeczeniem rządu, wystąpienia w stosownej chwili z inicjatywą w sprawie rewizji konstytucji. Ze strony umiarkowanych republikanów także się zadowolili tem odroczeniem sprawy w nadziei, że gabinet pana Bourgeois'a nie dożyje tej stosownej chwili. I w tych sferach nie uważają bynajmniej konstytucji, jaką ona obecnie jest, za doskonałą, mimo to jednak przeciwni tam są wszelkiej zmianie, raz dlatego, bo nie można wiedzieć dokąd zmiana raz rozpoczęta może doprowadzić i jak ona się skończy, a powtóre dlatego, że wszystkie rozważne umysły nauczyły się cenić trwałość urządzeń państwowych właśnie w takim kraju jak Francja, która tyle już przebyła przewrotów. Pocieszają się tedy stwierdzonem doświadczeniem, że nie litera ustaw konstytucyjnych rozstrzyga o losach kraju, jego rozwoju i postępie, ale duch, w jakim owe ustawy bywają wykonywane.

Rząd naturalnie, żyjący z dnia na dzień, który ciągle przed każdem posiedzeniem musi się obawiać, że nie znajdzie w izbie dostatecznej większości, jest w możności traktowania rewizji konstytucji z tak wyniosłego stanowiska, które by odpowiadało pragnieniom jego przyjaciół radykalnych. Dla niego wystarcza, jeśli zręczną taktyką wybrnął z chwilowego kłopotu i na czas jakiś uratował swoją sytuację. Pan Leon Bourgeois, odczuwa dzisiaj niezawodnie to zadowolenie, bo udało mu się dowieść, choćby nawet tego nie chciał, że radykał, jako minister, nie jest radykalnym ministrem.

Duchy jenerał-gubernatorskie.

„Jeżeli wiadomość — pisze ks. Mieszczerskij w swoim „dzienniczku" w *Grażdaninie* — że w wyższych sferach państwowych postanowiono znieść wileńskie i kijowskie jenerał-gubernatorstwa — jest prawdziwą, to nie można nie ucieszyć się z niej. Ileż to lat występował *Grażdanin* w obronie tej myśli!

Nie sądzę, aby żydowstwo wskutek tego zmniejszyło się lub powiększyło w tych dwóch kresowych prowincjach Rosji, lecz, że zniesienie jenerał-gubernatorstw w Wilnie i w Kijowie będzie pierwszym krokiem do *obrusienja* tych krajów, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zniknie główna przeszkoda do rzeczywistego zjednoczenia z Rosją, a mianowicie wyższa polityka, i nastanie nareszcie spokojny i jednakowy dla wszystkich gubernij bieg zarządu gubernjalnego, z jego obowiązkami i z jego odpowiedzialnością przed rządem.

Ta wyższa polityka, której przedstawicielem i ogniskiem jest zarząd jenerał-gubernatorski — jest jednocześnie obroną przed wszelką odpowiedzialnością... Niema takiego nadzwyczajnego naruszenia jakiegokolwiek prawa lub istniejącej ustawy, któregoby — naruszenia — nie można okryć lub tłómaczyć tą wyższą polityką, równocześnie jednak z tem prawidłowy zarząd gubernją na zasadach ogólnych nigdy nie może mieć miejsca dla tego, że dokładność i samodzielność zarządu gubernatorskiego — może zawsze nosić charakter pokuszenia się na polityczne pełnomocnictwa jenerał gubernatorskiego zarządu.

Na równi z tem byłoby błędem myśleć, że jenerał gubernator jest wszechmocnym władcą w swoim kraju. Gdyby on był wszechpotężnym, i na stanowisku swojem zdolnym i uczciwym człowiekiem, mógłby zrobić wiele korzystnego i poważnego i wtedy, wobec takich rezultatów, trudnoby było dowodzić konieczności zniesienia tego stanowiska. Ale tutaj istnieje cała sieć węzłów, przeszkadzających jeden drugiemu w działaniu — sieć, która jest nadzwyczaj interesującą, jako studjum.

Jenerał-gubernatora, dla tego, że posiada on specjalne pełnomocnictwa, nie oszczędza wcale petersburgski naczelnik departamentu i dzięki temu władza jenerał-gubernatorska, wydająca się na miejscu ogromną, maleje w Petersburgu do mikroskopijnej iluzji — to jeden węzeł; drugi węzeł w kraju: — władza jenerał-gubernatorska wynagradza to sobie na rachunek gubernatorskiej i rolę petersburskiego naczelnika departamentu wobec jenerał-gubernatora, odgrywa względem gubernatora naczelnik departamentu w Wilnie lub w Kijowie. W rezultacie otrzymujemy coś nie trzymającego się kupy — jako sprawa, i skomplikowanego i nieproduktywnego jako pisanina.

Od dnia utworzenia tych jenerał-gubernatorstw nigdy ani jeden jenerał-gubernator nie mógł uspokoić powierzonego mu kraju, a to z tej prostej przyczyny, iż przewidywał, że wtedy mogą mu powiedzieć: skoro kraj jest spokojny, znaczy to, że urzędu jenerał-gubernatora nie potrzeba. Przeciwnie, oto mijają już dziesiątki lat, a zawsze istnieją kwestje wyższej polityki — w swoim rodzaju *perpetuum mobile* — które się rodzą i rozstrzygają, jako dowody konieczności istnienia zarządu centralnego.

Charakterystyka tych kwestyj jest niekiedy bardzo ciekawą; to nie kowieńska lub wileńska kwestja, to kwestja jenerał-gubernatorskiej polityki, kwestja całego kraju; na miejscu nie można nigdy znaleść tej kwestji w formie konkretnej, a w centralnych kancelaryjnych laboratorjach aż od niej kipi! W kraju północno-zachodnim—na Litwie—jest to szczególniej wypukłem. Już dwie gubernje zupełnie odpadły od wileńskiego centrum; tam oddawna nie ma żadnych śladów jakichś kwestyj wyższej polityki. Gdy się zaś przejdzie granicę jednej z trzech gubernij jenerał-gubernatorstwa ta sama ziemia, ci sami ludzie, te same zwyczaje, co w dwóch oddzielonych gubernjach i nagle co krok, to zapatrywanie polityczne. A w rzeczywistości, co wyobrażają sobą te zapatrywania wyższej polityki, rodzone i pielęgnowane przez instytucję jenerał-gubernatorstw? — Przecież nie co innego, jak tylko polityczny spór z jakąś mityczną istotą na temat: czy ten kraj jest rosyjski, czy polski?

Rosjanie uważają go oddawna za rosyjski, Polacy uznają go (?) jako rosyjski, a jenerał-gubernator powiada: „Nie, on nie rosyjski, gdyż gdyby był rosyjskim, jabym nie istniał". I oto w gubernjach mińskiej i witebskiej już dawno ślad zastygł każdego sporu, a obok, w wileńskiej, jakieś duchy spierają się z sobą wskutek hypnozy jenerał-gubernatora, i jeżeli gimnazjasta-Polak przemówi na ulicy do matki po polsku, lub włościanie katolicy poproszą o pozwolenie przebudowania kościoła, grożącego zawaleniem się, wtedy pojawia się kwestja wyższej polityki: kraj jest niespokojny i włościanie przez dziesięć lat nie otrzymują pozwolenia na budowę kościoła, a studenta wykluczą się z gimnazjum. A jeżeli ci włościanie znajdują, że bez kościoła obywać im się trudno i w pobożnej niecierpliwości zaczynają się starać o pozwolenie po za plecami jenerał gubernatora, to duchy kraju zlatują się i puszczają w obieg złowieszcze wieści, że kraj jest niespokojny. Gubernator, przekonawszy się o nieprzydatności urzędnika, chce go uwolnić; natychmiast zjawiają się duchy i przenoszą kwestję w sfery jenerał gubernatorskie; zaczyna się wymiana politycznych poglądów, dzięki którym czynownik siedzi na miejscu tylko dla tego, że gubernator chciał go napędzić... Panie Boże mój, ileż to razy można było słyszeć w tych krajach o tych tysiącach praktycznych dowodów niepraktyczności władzy jenerał-gubernatorskiej!

Jak powiedziałem, osobistość jenerał-gubernatora nie ma tutaj nic do roboty. Może on być najlepszym człowiekiem i rozsądnym *diejatielem* państwowym. Istota rzeczy polega jednak na tem, że jego zarząd przedstawia sobą cały huragan splecionych między sobą sił i dążeń, skierowanych do jednego: dowodzenia owej państwowej konieczności istnienia — przeciw czemu nikt walczyć nie może. Gubernator jest maleńkim człowiekiem wobec sekretarza jenerał gubernatorskiej kancelarji, a wobec naczelnika jej jest pigmejem, i choćiażby nie wiem jak dobry był jenerał-gubernator, nic nie może ochronić gubernatora przed paraliżującemi siłami kancelarji jenerał-gubernatorskiej, i wyższa polityka, stosowana przez tę kancelarję, zawsze będzie przeszkadzać gubernatorowi w rządzeniu gubernją samodzielnie i dobrze.

Na to wszystko może mi ktoś odpowiedzieć: a więc żadne jenerał-gubernatorstwo niepotrzebne? Nie, tylko te dwa nie są potrzebne, gdyż w tych dwóch krajach nie istnieje ani spór narodowości, ani takie życie polityczne, któreby wymagało podporządkowania wszystkich gubernij jednemu kierującemu politycznemu programowi, jak w kraju nadwiślańskim, turkiestańskim itd. W kraju zachodnim główną potrzebą życia — pozwolić rządzić się każdej gubernji jako rosyjskiej i nic więcej".

Acz kolwiek w niektórych punktach nie możemy się pisać na wywody ks. Mieszczerskiego, to jednak nie możemy mu w wielu względach nie przyznać słuszności, a już w zupełności przyznajemy mu rację w ustępie, w którym mówi o zahypnotyzowanych duchach jenerał-gubernatorskich, czyhających na spokój w kraju.

Korespondencje.

Sofja 4. grudnia.

(Kwestja wyznania książęcych synów).

Książę kazał drugiego swego syna ochrzcić także wedle obrządku łacińskiego. Akt cały odbył się w zupełnej ciszy, dziwnie odbijającej od pompy, z jaką ochrzczono ongi księcia Borysa; koła, nawet dość blisko dworu stojące, dowiedziały się o fakcie dokonanym dopiero po kilku dniach i to z pism zagranicznych.

Dużo światła na stanowisko księcia wobec narodu rzuca ta cała sprawa. Co prawda, Bułgarzy nie wiele sobie z tego robią. Mniejsza zresztą o sposób postępowania. Decyzja księcia ma pod innymi względami o wiele większą jeszcze doniosłość; książę musiał być przecie przygotowanym na to, iż ochrzczenie księcia Cyryla na katolika, wywoła w Bułgarji rozczarowanie, a fatalnem echem odbije się w Rosji. Konstytucja, co prawda, nie wdaje się w kwestję wyznania potomstwa książęcego, z wyjątkiem pierworodka.

I to pewne, że ochrzczenie księcia Cyryla na katolika byłoby przeszło bez wrażenia, gdyby przedtem książę Borys przeszedł na prawosławie.

Jakkolwiek bowiem książę Cyryl mógłby ewentualnie także na tron dostać się kiedyś to na razie idzie przedewszystkiem o teraźniejszego następcę tronu, a co do niego znowu bardziej o kwestję polityczną, aniżeli o to, by zjednoczył się i co do religji z narodem. Prawdopodobieństwo zaś przejścia księcia Borysa na prawosławie opiera się jedynie na znanej enuncjacji księcia, wystosowanej do ministrów

LISTY POLSKIEJ DAMY.

(Przyczynek do naszych dziejów).

VIII.*)

„Nic nie ma komiczniejszego — pisze nasza bezimienna w dziesiątym liście — nad zebranie krzykliwego sejmu węgierskiego w niemieckiem mieście Preszburgu. W izbie sejmowej polityczni ci krzykacze nie znoszą nawet najkrótszego, niemieckiego cytatu. Natomiast wieczorem siedzą najspokojniej w niemieckim teatrze, delektując się płaskimi konceptami niemieckiej krotochwili, odgrywanej w wiedeńskim djalekcie. I ten ludek marzy o wytępieniu Słowian!

Niemieckość Preszburga i Pesztu jest najjawniejszym dowodem, że Węgrzy ani nie są powołanymi, ani też nie są zdolni do zajęcia w kraju dominującego stanowiska. W całej Polsce nie ma ani jednego niemieckiego miasta. Wszystkie prowincje, których politycznie nie wyłączono z pod polskiego wpływu, pozostały rdzennie polskiemi. Wprawdzie bardzo wielu Niemców osiadło w Polsce, ale spolonizowali się oni najkompletniej i należą dziś do najgorętszych naszych patrjotów. Wśród polskich bojowników słowa i czynu mogłabym wymienić cały szereg mężów o niemieckich nazwiskach. Objaw ten jest stwierdzeniem kultury i potęgi assymilacyjnej polskiego narodu, a zarazem najlepszem odparciem gadaniny przesadnych germanizatorów, utrzymujących, że kultura słowiańska nie posiada dostatecznej trwałości i ustąpić musi niemieckiej. Możnaby wykazać cyfrowo, że o wiele więcej Niemców się spolszczyło, aniżeli zniemczyło się Polaków i to nietylko w Królestwie Polskiem, ale w Galicji i w Księstwie Poznańskiem. Dopiero w ostatnich czasach stosunek ten uległ zmianie na gorsze, lecz zaraz też patrjoci poczęli przeciwdziałać wobec tego niepomyślnego objawu i — miejmy nadzieję — że usiłowania ich nie pozostaną bez skutku. Naród polski nie uśnie wśród pokoju, by zapewnić sobie zwycięstwo w boju.

Inaczej zupełnie dzieje się na Węgrzech. Madiarzy z lubością akceptują kulturę niemiecką. Każdy z nich mówi po niemiecku, wiedeńskim djalektem. Tak nisko nie upadł żaden Polak ani Słowianin. Każde miasto i miasteczko węgierskie uważa sobie za punkt honoru naśladownictwo zwyczajów i nałogów wiedeńskich. Peszt sprawia wrażenie kolonji Wiednia, Preszburg jest niejako przedmieściem stolicy nad modrym Dunajem. Takich miast zcudzoziemczałych nie znajdziesz w Polsce. Galicja pod rządem austrjackim pozostała polską. Posiada niemieckich urzędników i wojskowych, ale szlachta, mieszczaństwo i lud pozostały polskimi. Natomiast na Węgrzech każde znaczniejsze miasto jest niemieckie. Jakaż to jest narodowość i jaka czeka ją przyszłość?

Czują to aż nadto dobrze Węgrzy i ztąd pochodzi ich niepokój, ich trwożna namiętność. Obecne ich tendencje narodowościowe są sztucznym ostatnim, lub jednym ostatnich podrywów przed zgaśnięciem zupełnem. Rząd wie o tem i dlatego zrobił ustępstwo na rzecz madjarskiej tyranji językowej, wobec czego wielu Niemców przyłączyło się do Węgrów, sądząc, że w ten sposób przypodobają się rządowi, a taki motyw jest dla lojalnych Niemców decydującym. Niemcy węgierscy madiaryzują nawet obecnie swe nazwiska i starają się prześcignąć rodowitych Madjarów w znieważaniu niemieckości. Jestto rys wielce ujemny charakteru niemieckiego, a raczej zupełnego braku charakteru u Niemców. Madjaryzmowi w ten sposób nie pomaga się wcale. Lecz cóż powiesz na to, że żywioł niemiecki nie może, a raczej nie chce się ostać wobec słabej, półdzikiej, węgierskiej narodowości. Czy Austrja jest niemiecką?

Na uznanie zasługuje zręczność dyplomatyczna autora broszury, podnoszącej ową kwestję, by na nią potakującą dać odpowiedź. A mimoto autor tej publikacji ulotnej, wydanej w r. 1843 u Weidmana w Lipsku jest tylko pospolitym rabulistą. Czyż może być niemieckiem państwo, liczące na trzydzieści pięć miljonów ludności zaledwo siedm miljonów Niemców! O bujna fantazjo niemiecka! — My Polacy możemy być zresztą zadowoleni z broszury w mowie będącej, której autor oświadcza się stanowczo za wskrzeszeniem Polski. Jeżeli jednak pisarz ten sądzi, że Lwów jest miastem przeważnie niemieckiem, ponieważ posiada niemieckie dzienniki i takiż teatr, jeżeli twierdzi, że Polacy chętnie przejmują się niemiecką kulturą, to jest on tylko krótkowidzącym dyplomatą.

Niemcy obiecują sobie bardzo wiele po projektowanej kolei żelaznej do Galicji. Spodziewają się, że po szynach rząd dotrze prosto do serca Polski, oraz że kultura niemiecka rozprzestrzeni się tamże z szybkością pary. Ale dlaczegoż budowa cudownej tej kolei nie może przyjść do skutku? Czyż rząd nie chce budować dla obcych? Austrja w Galicji nie czuje się swojską i nigdy tam nie będzie, jakby u siebie w domu..."

Tu koniec dziesiątego listu naszej autorki, z którą polemizować nie myślimy na punkcie jej węgierskich uprzedzeń. Słówko wyjaśnienia należy się jednak wspomnianej przez nią madiarskiej tyranji językowej, oraz kwestji kolei żelaznej w Galicji po roku czterdziestym.

Sprawa języka urzędowego w Węgrzech datowała się od roku 1830, kiedy to w myśl ustawy sejmowej sądy poczęły wydawać wyroki w języku węgierskim, którego dokładna znajomość stała się od tej pory nieodzownym warunkiem dla każdego kandydata do urzędu publicznego, lub stanu adwokackiego. Administracja wojskowa musiała również urzędować po węgiersku. W roku 1832 postanowiono, iż wszystkie ustawy krajowe należy ogłaszać w języku węgierskim i w łacińskim. Tekst węgierski był autentyczny i rozstrzygający w razie jakichkolwiek wątpliwości. Metryki spisywać miano po węgiersku we wszystkich tych miejscowościach, gdzie prawiono kazania w tym języku. Od roku 1840 władze krajowe prowadziły korespondencję z rządem w języku węgierskim, którego też używało namiestnictwo w swych cyrkularzach i rozporządzeniach na równi z władzami kościelnemi i skarbowemi.

Na równi z formalnemi usiłowaniami, mającemi na celu zapewnienie językowi węgierskiemu należnego stanowiska w stosunkach urzędowych, szły też zabiegi sejmu, oraz wybitniejszych patrjotów węgierskich, około prawidłowego rozwoju i wykształcenia mowy ojczystej pod względem literackim. Uchwała sejmowa z roku 1825 powołała do życia akademię węgierską. Instytucja ta, wywierająca wpływ potężny w całym kraju, była dziełem jednej chwili. Za przykładem Szecheny'ego, który ofiarował na ten cel dochód całoroczny z swych dóbr w sumie sześćdziesięciu tysięcy złotych, poszedł Jerzy Karolyi z ofiarą czterdziestu tysięcy złotych, zaś hrabiowie Jerzy Andrassy i Abraham Vay przyrzekli również znaczne datki na rzecz akademji. Zarówno arystokracja, posługująca się dotychczas bardzo chętnie językiem francuskim, jak mieszczaństwo, mówiące w domowem pożyciu po niemiecku, poczęły się przykładać do nauki języka węgierskiego, oraz do poznania ojczystego piśmiennictwa, którego pierwsze, nie śmiałe próby zachęcano moralnie i materjalnie.

Rząd wiedeński, śledzący z taką podejrzliwością wszelkie objawy politycznego rozwoju Węgier, nie stawiał żadnych przeszkód językowym aspiracjom madiarskiej ludności. Przeciwnie, zdawał się sprzyjać takowym. Arcyksiążętom udzielano nauki języka węgierskiego. Nawet cenzura bywała pobłażliwszą wobec pism, redagowanych w języku węgierskim, niż dla wydawnictw niemieckich. Wiedeńscy mężowie stanu z pobłażliwym uśmiechem spoglądali na zabiegi węgierskich patrjotów, uważając koncesje językowe, jako niewinny, a wielce skuteczny środek do zatkania gęby madiarskim krzykaczom — jak mówiono nad modrym Dunajem. Sądzili, że tendencja narodowościowa, przejawiająca się w obronie praw językowych, posiada ten sam odporny charakter, co wobec pamiętnych reform józefińskich. Mylili się wszakże, gdyż od roku dwudziestego piątego sprawa językowa przestała być dla Węgrów celem, lecz stała się środkiem, wiodącym do podźwignienia samoistności narodowej. Jak zresztą przywiązanym był ogół węgierski do mowy swych przodków, świadczyła najlepiej scena, jaka się rozegrała w izbie sejmu preszburgskiego w dniu dwunastym listopada 1847 roku, kiedy to dla złagodzenia nieporozumienia, istniejącego między koroną a krajem, osobiście król Ferdynand V. zagaił obrady mową — wypowiedzianą w języku węgierskim. Siwowłosi starcy płakali wówczas jak małe dzieci, słysząc po raz pierwszy język narodowy w ustach władcy, który niestety zbyt późno starał się być zrozumianym przez swych poddanych...

Tyle o madiarskiej tyranji językowej...

Niemniej ciekawą, a nierównie więcej nas obchodzącą jest sprawa kolei żelaznych w Galicji, podnoszona niejednokrotnie w tutejszych sejmach postulatowych przed rokiem 1848. Znanym ogólnie jest fakt zajścia, wynikłego z powodu kwestji kolejowej między baronem Konopką a baronem Kriegem. Konopka, właściciel Mikuliniec, człowiek nader przedsiębiorczy i obywatel powszechnie szanowany, był jednym z pierwszych

*) Patrz: „Dziennik Polski" 1895, nr. 333.

i w odpowiedzi danej izbie, a właściwie jej przedstawicielom, wybranym dla wręczenia księciu adresu. Wiadomo zaś, ilu klauzulami ściśnione zostały owe oświadczenia.

Nie ma w tem ani krzty przesady, jeśli stwierdzimy, iż tutaj nie ma żywej duszy, która na serjo wierzyłaby, że książę zdecyduje się spełnić ofiarę, jakiej domaga się od niego naród. Jakież publiczność i prasa bez ogródek wypowiadają swe przekonania w tej mierze. Większość stanowczo twierdzi, że książę nie myśli o przejściu ks Borysa na prawosławie, reszta wątpi, jakoby książę szczerze nosił się z podobnym zamiarem; wszyscy ogółem uważają przeszkody moralne jako zbyt wielkie, by książę zdecydował się na ów czyn, wstrętny jego przekonaniom religijnym; natomiast nie sądzą, by przeszkody materjalne, jak opór krewnych i akcja stolicy apostolskiej, nie dały się usunąć.

Czyż trudno wyobrazić sobie, jakie w podobnych stosunkach wrażenie wywołać tu musiała wiadomość, iż ks. Cyryl ochrzczony został na katolika? W kołach najbardziej wpływowych dawano wyraz nadziei, iż książę albo chrzest drugiego syna odwlecze, albo też zarządzi równoczesny chrzest prawosławny obu synów, w to bowiem, by pomiędzy synami chciał wprowadzać książę różnicę religji, nikt nie wierzył. Co najmniej rachowano na to, iż chrzest ks. Cyryla odłożony zostanie aż do chwili rozstrzygnięcia kwestji, czy ks. Borys ma być ochrzczony według wyznania prawosławnego, gdyż wówczas łatwiej przyszłoby powziąć księciu decyzję co do drugiego syna, a swoją drogą decyzja ta miałaby już taki doniosłości, jak obecnie. Tak zaś obiecanki książęce straciły do reszty wiarygodność i w dokonanym chrzcie ks Cyryla widzą wszyscy dowód, iż w kwestji wyznania następcy tronu nie zajdzie zmiana, jakiej żąda naród.

Charakterystycznem jest również, że właśnie najzacieklejsi russofile najbardziej wątpią o realności przyrzeczeń księcia co do przechrzczenia ks. Borysa, i zaprzeczają ini stanowczo, by kiedykolwiek stać się to miało. Ta ich pewność bezpodstawną być nie może, owszem musi mieć głębsze przyczyny. Być może, wielu z nich, pozostając z metrop. Klementem w bliskich stosunkach, wie o tej sprawie więcej, niż chce powiedzieć. Tożmieniłoby istotę i charakter całej sprawy. *K.*

Prasa o Köllerze.

Dymisję ministra Köllera uważa prasa niemiecka za fakt dokonany, jakkolwiek nie nastąpiło jeszcze publiczne ogłoszenie tejże. Odchodzącemu poświęcają też pisma niemieckie słowa wspomnienia, chwaląc lub krytykując — wedle swego stanowiska — jego działanie jako ministra.

Post zaznacza, że odejście tak znakomitego dla spraw wewnętrznych ministra przy rozpoczęciu sesji parlamentarnej nie sprawia w kraju wrażenia, aby rząd był stałym i świadomym celu. *Post* upatruje w zmianie ministerstwa także dowód zmiany w postępowaniu rządu wobec socjalnej demokracji.

D. Tagesztg. ubolewa niezmiernie nad dymisją Köllera, chwaląc go jako jednego z niewielu członków ministerstwa, którzy zasłużyli sobie zaufanie ludu. Ustąpienie jego uważa organ Związku rolników za zwycięstwo socjalistów i żydów i przewiduje smutne następstwa tej zmiany w rządzie.

Konserwatywna *Kreuz-Ztg.* chwali jego osobiste przymioty i wyraża mu najserdeczniejsze swoje życzenia.

Köln. Ztg krytykuje całe rządy ministra Köllera dość ostro pod każdym względem. Zaznacza ona, że nie udało mu się nigdy zdobyć wybitnego wpływu na parlament. Wywołał on rozczarowanie tak u tych, którzy spodziewali się widzieć w nim pogromcę socjalistów, jak u tych, którzy mieli nadzieję, że poskromi buntowniczych landratów.

Freis. Ztg [illegible] świadectwa jako ministrowi. *Voss. Ztg* nazywa go „pomyłką", tak jak *Köln. Ztg* nazwała „rozczarowaniem".

Reichsbote ubolewa nad tem, że minister Köller otrzymał dymisję w chwili, kiedy rozpoczął energiczną akcję przeciw socjalnej demokracji.

Vorwärts tak z niego szydzi: „A zatem utraciliśmy go istotnie, tego naszego Köllera! Do zadowolenia, jakiego niewątpliwie doznajemy, że główny przeciwnik socjalnej demokracji potknął się w czasie akcji przeciwko nam, łączy się przecież lekkie uczucie ubolewania. Damy sobie radę ze wszystkiemi zdolnościami, które nam mogą przeciwstawić, ale takiego drugiego Köllera nie dostaniemy tak prędko! Był to mąż szczególnego poloru i zręczności — podobnego mu nie tak prędko zobaczymy na stanowisku, które zajmował z właściwą sobie köllerowską dystynkcją. Dla tego zgadzamy się chętnie na to, że przy otwarciu parlamentu wdział na siebie „wielki mundur", podczas kiedy jego koledzy wszyscy wystąpili w „małym" mundurze. Przynajmniej odchodzi „świetnie!"

Stöckerowski *Volk* powiada, że po tym niedobrowolnym samobójcy mało kto zapłacze. Najlepiej byłoby się stało dla niego, gdyby nigdy nie był został ministrem. Podobnoby mu, gdyby go nazwano miernotą na krześle ministerjalnem. Köller maczał także palce w zaczepkach, skierowanych przeciw Stöckerowi.

Wreszcie organ p. Hansemanna, *Berl. N. Nachr.* wylewają łzy po p. Köllerze, stwierdzając, że od jego ministerstwa wiał świeży prąd, który działał ożywczo na powietrze polityczne. Posiadał on odwagę swego zdania, a chociaż forma nie zawsze może była ostrożną, to jednakże należał do niewielu ludzi, którzy wypowiadają śmiało to, co myślą.

Co do Polaków, nie mają oni bynajmniej powodu płakać po stracie p. Köllera, pamiętają bowiem doskonale jego wystąpienia wrogie dla nich w ciałach ustawodawczych.

Hrabia Badeni a Młodoczesi.

Biorąc asumpt z pobytu namiestnika czeskiego hrabiego Thuna, we Wiedniu, pisze *Neue freie Presse*:

„Wiadomość o niedawnej dymisji hrabiego Fr. Thuna z posterunku namiestnika, podana przez pisma czeskie, była dzisiaj (dnia 5. b. m.) w izbie poselskiej przedmiotem komentarzy rozlicznych. Rzecz jednak szczególna, iż wiadomość ta nie była wcale niespodzianką dla któregokolwiek ze stronnictw interesowanych. Przeciwnie — oświadczono z obu stron i wśród Czechów i wśród Niemców, że wobec nowego zwrotu rzeczy oczekiwano takiej decyzji hrabiego Thuna. Jeden z posłów czeskich wyraził się, iż hrabia Thun znajduje się obecnie w położeniu człowieka, który zaplątawszy się w krzak głogu, nie pragnie niczego więcej, jak, aby wydobył się z ciernistego otoczenia. Stanowisko namiestnika wobec stronnictw w sejmie określają jako niemożliwe, a to tem więcej, iż obecnie także część szlachty feudalnej w Czechach zaliczać trzeba do przeciwników hrabiego Thuna. Należy i to wreszcie wziąć w uwagę, iż wiadomości o konferencjach prezydenta ministrów hrabiego Badeniego z wybitnymi członkami młodoczeskiego klubu właśnie, w pismach czeskich znachodzą szczególne uwzględnienie, a w sferach parlamentarnych od dawna już żywią przekonanie, iż hrabia Badeni usiłuje znaleść *modus vivendi* z Młodoczechami.

Na uprzejmości po stronie czeskiej nie braknie wcale. Oprócz rzeczy o daleko idącem znaczeniu politycznem, około których dyskusja obracać się zdaje, są tam rozmaite postulaty znaczenia lokalnego, co do których spodziewają się Młodoczesi zupełnego zadośćuczynienia ze strony rządu. Tak np. donoszą zgodnie pisma czeskie, że hr. Badeni przyjmował u siebie p. Kaftana, który przedłożył prezesowi gabinetu życzenia posłów czeskich co do regulacji Wełtawy i Łaby. Według *Narodnich Listów*, zapewniał hr. Badeni p. Kaftana, że poświęci tej sprawie całą uwagę swoją. Nie ma on też nic przeciw temu, aby, godząc się na propozycję p. Kaftana, stworzyć dla przeprowadzenia tej sprawy podobną komisję, jaka istnieje dla regulacji Dunaju. Prezes ministrów oświadczył dalej, iż zawezwie ministra skarbu, aby w tej mierze zniósł się z wydziałem krajowym i namiestnictwem w Czechach. Do tych wiadomości dodały *Nar. Listy* uwagę ze swej strony, że wspomniana rozmowa hr. Badeniego z p. Kaftanem nie miała „podkładu politycznego", a wszystkie relacje o rokowaniach pomiędzy hr. Badenim a posłami młodoczeskimi polegają na czystym wymyśle. Mimo to jednak potwierdzają ze wszech stron — zauważa *N. fr. Presse* — że także p. dr. Herold miał długą rozmowę z hr. Badenim. W łonie klubu młodoczeskiego — co prawda — można skonstatować prądy sprzeczne i nie ulega wątpliwości, iż tegoż skrzydło radykalne podejrzliwem okiem spogląda na dalszy rozwój rzeczy. Na każdy sposób — kończy *N. fr. Presse* tę wielce charakterystyczną enuncjację — wiadomość o dymisji hr. Thuna wywołała właśnie w klubie młodoczeskim pewne zadowolenie, wiadoma to bowiem rzecz, iż usunięcie obecnego namiestnika należy do rzędu pragnień tego stronnictwa."

Liceum Berdyczowskie.

(Z pamiętników Sadyka baszy).

Świeżo ukazała się w Rosji w druku część pamiętników Sadyka-baszy, Michała Czaykowskiego, z których wyjmujemy nadzwyczaj ciekawe, a mało znane szczegóły o liceum berdyczowskiem w epoce cara Aleksandra I. założonem przez Anglika Wolseya za pieniądze ks. Maciej Radziwiłła. W liceum tem, które było rodzajem szkoły wojskowej, kształcił się około 1815 roku i młody Czaykowski.

W kilka lat po wojnie z roku 1812, Anglik Wolsey — opowiada Czajkowski — w nagrodę za wykłady, udzielane wielkim książętom Mikołajowi i Michałowi, braciom cara Aleksandra I., mianowany został dyrektorem liceum im. Richelieu'go w Odessie. Liceum nabrało wkrótce szerokiego rozgłosu. Rosjanie, Polacy, kozacy, różnych sfer społeczeństwa posyłali dzieci swoje do tego zakładu naukowego. Z powodu drobnego nieporozumienia pomiędzy noworosyjskim jenerał gubernatorem ks. Woroncowem i Wolseyem, dumny Anglik podał się do dymisji i pojechał do Berdyczowa, gdzie ks. Michał Radziwiłł oddał do jego rozporządzenia wielki dom z wspaniałym parkiem i sumą 300.000 złotych polskich na otwarcie liceum. Trzy czwarte uczniów i prawie wszyscy nauczyciele przyjechali z Odessy do Berdyczowa.

Zakład naukowy Wolseya był szczególniejszego rodzaju. System wojskowy w całem tego słowa znaczeniu było jego zasadą. Eksternistów nie było, byli tylko sami interniści. Nauka była podzieloną na sześć klas, a uczniowie poszczególnych klas odróżniali się pomiędzy sobą kolorami wyłogów na mundurach z granatowego sukna, zrobionych krojem ułańskim. Wszyscy wychowańcy mieli piki z chorągiewkami i drewniane pałasze, a w każdej klasie był inspektor, uważany za oficera.

Nocą, po kolei, uczniowie stali na warcie przy bramie. W ogromnym dębowym parku były rozstawione czaty i patrole. Obowiązkową była nauka robienia bronią i konnej jazdy. Uczniowie mieszkali po dziesięciu w jednym pokoju; w każdym pokoju był inspektor; każdy uczeń był z kolei dyżurnym, jego obowiązkiem było baczyć na czystość w pokoju i na porządek wśród uczniów. Każdy uczeń powinien był słać sobie sam łóżko i czyścić sobie ubranie. Służba czyściła tylko buty i podawała wodę do mycia. Ubrawszy się, wszyscy zgromadzali się w wielkiej sali, a podczas pogody w ogrodzie przed domem, gdzie przy stołach siedziały panie Wolsey i inne przebywające w zakładzie kobiety, które uczniom, stosownie do ich życzenia, podawały herbatę lub kawę. Wobec uczniów zachowywano się jak wobec dorosłych; jeżeli który z nich spłatał jakiego figla, lub zachowywał się nieprzyzwoicie, nie karano go natychmiast, inspektorowie jednak śledzili go pilnie i o wszystkiem, co zauważyli, zdawali raport Wolseyowi. Przed obiadem czytano pochwały, lub nagany, na co kto zasłużył. Po obiedzie odbywała się przechadzka w parku lub za miastem, a po niej podwieczorek w sali, rozmowy i różne gry. W niedziele lub święta do liceum przychodziła pensja pani Wigilińskiej, składająca się z kilkudziesięciu panien: przychodzili również i inni goście. Była muzyka i tańce. Każdy wychowaniec musiał się uczyć tańca i muzyki na jakimkolwiekbądź instrumencie, stosownie do swego wyboru. Niekiedy pozwalano uczniom chodzić na wieczorki do pani Wigilińskiej lub do domów prywatnych.

Kar cielesnych nie było, były za to kary innego rodzaju: zmniejszano porcje, umieszczano w szpitalu na kleiku owsianym nieraz po kilka tygodni, pakowano do aresztu, lub kazano stać na warcie po nad oznaczoną kolej, zabraniano brać udziału w spacerach i zabawach ogólnych i t. d.

W poniedziałki i wtorki wolno było rozmawiać tylko po francusku, w środy po rosyjsku, we czwartki po polsku, w piątki po niemiecku, w soboty po łacinie, w niedziele zaś wolno było mówić, jak się komu podobało, a za naruszenie tych prawideł uczniowie musieli płacić pieniędzmi na korzyść biednych.

Liceum Wolseya istniało zresztą niedługo. Założyciel jego umarł, a z nim przestało istnieć i liceum, pomimo, iż urzędowo było ono uznane jako liceum kijowskiego jenerał-gubernatorstwa. Główny inspektor trzech gubernij wileńskiego okręgu naukowego, hrabia Plater, wychowaniec jezuitów, był przeciwnikiem liceum, które ze względu na swój charakter wojskowy przypadło bardzo do gustu polskiej szlachcie.

Z drugiej strony, twór księcia Czartoryskiego i Czackiego — liceum w Krzemieńcu — dzięki któremu w salonach polskich zaczęły panować francuskie: język, zwyczaje i obyczaje, i które było przewodnikiem wyłącznie dążeń polskich — zaczął z niepokojem patrzeć na ten nowy zakład naukowy i na jego polityczną i prywatną barwę. Ta okoliczność wzmagała jeszcze bardziej obawy hr. Platera, który czuł wielką sympatję dla liceum krzemienieckiego. Hr. Plater był gorliwym katolikiem, jednakowoż nie tyle trwożył go krzemieniecki wolterjanizm, ile berdyczowskie kozactwo. Pragnął on, aby po śmierci Wolseya dyrektorem mianowany był ksiądz katolicki. Książę Maciej Radziwiłł oświadczył, iż w takim razie cofnie subwencję; był on w nie najlepszych stosunkach z duchowieństwem katolickiem, które ściągnęło z niego ogromną sumę pieniędzy za rozwód siostrzenicy jego, Julji Radziwiłłówny, z marszałkiem Judyckim i za pozwolenie ponownego wstąpienia w związki małżeńskie. Liceum ostatecznie zamknięto.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 8. grudnia.

O godz. 6. rano w katedrze uroczyste nabożeństwo w 222 rocznicę założenia Tow. kupców i młodzieży handlowej.

O godz. 11. przedpoł. walne zgromadzenie członków „Gwiazdy."

O godz. 12. w poł. poświęcenie sztandaru stow. introligatorów, tokarzy itd.

O godz 4. pop. w sali ratuszowej wielka tombola na rzecz centowej herbaciarni.

O godz. $4^1/_2$ pop. kocert muzyki 30. pp. w sali „Sokoła."

O godz. 6. wiecz. w sali „Gwiazdy" wieczór listopadowy.

O godz. 7. wiecz. w stow. kupców i młodzieży handlowej wieczorek w 222 rocznicę założenia.

O godz. 7. wieczorem w sali „Sokoła" wieczór ku czci Mickiewicza, urządzony przez uczniów szkoły lasowej.

O godz. 8. wiecz. w sali domu narodnego koncert p. Antoniny Schläger.

W czytelni Tow. oświaty ludowej w szkole św. Anny wieczorek listopadowy.

Teatr hr. Skarbka. Popoł.: „Andrea." Wieczorem: „Stary mąż „Flis."

Wiadomości osobiste. Kardynał ks. Sembratowicz przyjeżdża do Lwowa we czwartek d. 12. bm. o godz. 2. w południe.

Kalendarz. Niedziela (8.): Niepokal. Pocz. N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 44, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowanie. Cesarz zamianował tytularnego radcę dworu dra Franciszka Srbika dyrektorem zarządu loteryjnego.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 10. grudnia rb. otwarta zostanie w Poroninie (powiat nowotarski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Probostwo. Minister wyznań i oświaty nadał opróżnione łac. probostwo *regiae coll.* w Wieliczce, ks. Stanisławowi Twardowskiemu, łac. proboszczowi w Rabce.

Z izby sądowej. Szósta kadencja sądów przysięgłych miała się skończyć z dniem dzisiejszym, przedłużono ją jednak do 11. bm. Staną jeszcze przed trybunałem 9. bm. Żurek o oszustwo, 10. bm. Pichler, urzędnik kolei państwowej, o oszustwo i 12. bm. Litwin, oskarżony o zbrodnię zabójstwa.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, jest ruch pocztowy znacznie zwiększony, aniżeli w innym czasie, pożądanem przeto jest tak w interesie samej publiczności, jakoteż i zakładu pocztowego, ażeby przesyłki pocztowe w swoim czasie bez opóźnienia dotyczącym adresatom mogły być dostawione.

By temu zadość uczynić, pożądanem jest, ażeby przy posyłkach, zawier[...] mioty, wydzielające ze s[...] oprócz należycie przymocowanego [...] sanego bezpośrednio adresu z dokła[...] zawartości, taki sam adres miały jesz[...] umieszczony wewnątrz posyłki, lub na osobn[ej] kartce, którą trwale do dotyczącej posyłki przymocować należy, ażeby w razie zagubienia się jednej podczas transportu pocztowego, dotycząca posyłka na podstawie pozostałego adresu mogła być doręczoną.

Niemniej pożądanem jest, ażeby przy posyłkach do większych miast, jak n. p do Lwowa, Krakowa, Wiednia, Budapesztu i t. p., w których to miastach akcyza opłacaną bywa, zawartość posyłek, składających się z cieczy lub przedmiotów, podlegających opłacie akcyzowej, tak na posyłce samej, jakoteż na liście przesyłkowym, podaną była bądź to w litrach, bądź to w kilogramach, ażeby tym sposobem ułatwić akcyzową manipulację bez otwierania dotyczących posyłek.

Z powodu mylnego zastosowywania taryfy poczty listowej przypomina dyrekcja poczty, że listy zwykłe przeznaczone do Niemiec tylko do wysokości 15 gramów podlegają pojedyńczej opłacie 5 ct. i że taryfa 5 ct. do 20 gramów ma jedynie zastosowanie w obrocie wewnętrznym, jak niemniej w obrocie z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną.

Temperatura Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 3·0°C., najwyższa + 5·2°C., najniższa + 0·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie z południowego zachodu o średniej prędkości 8 m/sek.; średnia temperatura około 0.°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc. Opad, nieznaczny śnieg.

Obchody narodowe. Z Drohobycza piszą do nas: W d. 29. listopada, jako w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, odbyło się za inicjatywą stowarzyszenia „Gwiazdy" o godzinie 9. rano w tutejszym kościele uroczyste żałobne nabożeństwo.

Otwarcie dworca kolejowego w Przemyślu i oddanie go do użytku publiczności nastąpiło wczoraj 7. b. m. Cokolwiek później zostanie dworzec także oświetlony elektrycznie.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 6. grudnia 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim, w Liczkowcach, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Niżborgu Nowym pozostały z dni poprzednich 4 osoby, zachorowała 1 osoba, umarły 2 osoby, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie trembowelskim w Brykuli Nowej pozostało z dni poprzednich 5 osób. pozostaje nadal w leczeniu 5 osób. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 10 osób, zachorowała 1 osoba, umarły 2 osoby, pozostaje nadal w leczeniu 9 osób.

Pożar. Z Drohobycza piszą do nas: Straszną klęską pożaru, który wybuchł w środę 4. bm. o godzinie 9. wieczorem, we wsi Lesznia, 4 kilometry od miasta Drohobycza odległej, dotknięci zostali włościanie tej wsi, którzy skutkiem tej katastrofy utracili cały tegoroczny i piękniejszy, niż kiedykolwiek, zbiór paszy i zboża, a oprócz tego narzędzia rolnicze i stodoły. Przy silnym wichrze, w pierwszej chwili z braku przyrządów pożarniczych, o ratowaniu zboża dla stodół nawet mowy być nie mogło. Spaliło się dwadzieścia kilka zagród włościańskich. Są to mieszkańcy, trudniący się dostarczaniem nabiału dla Drohobycza i okolicy, dziś, straciwszy chaty i bydło, pozostali bez przytułku i chleba, bo przeważnie byli niezaasekurowani.

Pijaństwo w Petersburgu. W ciągu tygodnia od 20. do 28. listopada zatrzymała policja na ulicach stolicy Rosji ni mniej, ni więcej, tylko 793 pijanych, którzy nie mogli iść o własnych siłach.

Arton. Z Londynu donoszą, że policja uchwaliła wydać Artona. Ponieważ tenże wniósł apelację, więc wydanie jeszcze kilka tygodni się opóźni. Obrońca Artona, Newton, przeciwny był wydaniu i twierdził, że poprzedni tylko rząd powinien był domagać się tego, a faktycznie przez ajentów był w porozumieniu z Artonem. Teraz tak samo jest podwójna gra, gdyż ajenci francuscy porozumiewają się z Artonem.

Jak wynika z dalszego wywodu obrońcy, sprawa nie jest czystą, a teraźniejszy rząd francuski, zarówno jak poprzedni, chciałby niby coś zrobić, a właściwie pragnąłby rzecz zatuszować.

Ubezpieczenie strażaków. Na odniesienie się oberpolicmajstra warszawskiego, jenerała Klejgelsa, przedstawiony został projekt ubezpieczenia członków warszawskiej straży ogniowej i ich rodzin na wypadek śmierci, kalectwa lub choroby, nabytych przy spełnianiu obowiązków służbowych. — I u nas zdałaby się podobna instytucja. Sprawą tą zajmuje się „Związek straży ochotniczych", dotąd jednak nie wypracowano jeszcze statutu.

---

propagatorów projektu budowy linij kolejowych w naszym kraju. Zaledwo jednak na jednem z posiedzeń sejmowych zabrał głos w tej ważnej sprawie, gdy przewodniczący obradom, prezydent Stanów, bar. Krieg, uznał za stosowne zabronić mu dalszej przemowy — ze względów formalnych... Sejmy bowiem postulatowe, mimo swej nazwy, nie miały za cel obrad zastanawiania się nad rozstrzyganiem pytania, czy jaka sprawa ma być przeprowadzoną, lecz poprzestawały jedynie na obmyśleniu, jak danemu żądaniu rządowemu należy zadośćuczynić. Krieg przeprosił wprawdzie po posiedzeniu prywatnie Konopkę, ale zakaz pozostał zakazem. Nie zrażając się szorstką odprawą rządu, grono ludzi, szczerze życzliwych krajowi, na których czele stał Leon książę Sapieha, zajęło się gorliwie robotami przygotowawczemi do tyle pożądanego dla Galicji dzieła. Zdołali usilnemi staraniami doprowadzić w końcu do tego, że mianowana z łona sejmu komisja wypracowała projekt całej budowy, oraz odnośne preliminarze, oparte na planach zaangażowanego przez komisję inżyniera Bretschneidera. Profesor Tomaschek opracował równocześnie wykazy statystyczne, wyliczające spodziewane dochody tejże kolei i uzasadniające zarazem jej potrzebę ze stanowiska ekonomicznego. Mając zebrany odnośny materjał, upraszali rząd w roku 1843 Leon Sapieha, Henryk Dzieduszycki, Aleksander Fredro i Tadeusz Wasilewski o pozwolenie na zawiązanie towarzystwa akcyjnego, celem budowy kolei żelaznej w Galicji. W dniu 18 grudnia 1844 roku otrzymali jednak odpowiedź od tronu, w myśl której rząd zastrzegał dla siebie budowę linij kolejowych w kraju.. Długi lat szereg minął, zanim pierwszy parowóz ukazał się u nas, dzięki inicjatywie — prywatnej. . *Stanisław Schnür Pepłowski.*

(3)

Baronowa Krudenstern.

POWIEŚĆ
z życia wielkiego miasta.

Napisał

X. Y. Z.

(Ciąg dalszy).

Promienie zachodzącego słońca złociły ciemnosiną, gładką powierzchnię morza, zlewającego się na horyzoncie z jasno różowem niebem.

Szum i gwar dzienny już cichł i po pustej prawie ulicy z rzadka tylko przejeżdżał powóz lub sunął powoli przechodzień.

Nagle w końcu ulicy pokazał się tłum ludzi, towarzyszący karecie, która się posuwała wolno naprzód, krok za krokiem. Orszak ten postępował z sierżantem policyjnym na czele w kierunku hotelu.

— To jego prawdopodobnie wiozą — pierwszy domyślił się doktór.

— Kogo? — zapytała przerażona żona.

— Księcia... Mieszkał w tym samym hotelu.

— Boże mój, jakież to przykre! — szepnęła i opuściła balkon.

Parwułt nie mylił się.

Kareta powoli przybyła przed hotel i zatrzymała się u bramy wjazdowej.

Wyniesiono z niej ciało księcia, z owiązaną bandażem głową, a raczej tem, co się z niej pozostało po fatalnym strzale, i zaniesiono je do apartamentu zajmowanego przez księcia w parterze.

Tam też udała się i policja, a wkrótce potem przybyły władze sądowe.

Cały hotel poruszył się na wiadomość, że przywieziono ciało „szczęśliwego księcia" i tłum narodu zapełnił korytarz, na który wychodziły drzwi od pokoju księcia.

W tłumie toczyła się ożywiona rozmowa.

Nie pojmowano przyczyn takiego smutnego końca, robiono przypuszczenia, jedno od drugiego fantastyczniejsze.

Z bolesnym uśmiechem słuchał tych rozmów i doktór Parwułt, który również zeszedł na dół, a którego z grzeczności wpuszczono do apartamentów księcia Karawadze.

On, doktór Parwułt, sam jeden tylko być może znał przyczynę samobójstwa „szczęśliwego księcia," milczał jednak i wkrótce powrócił do siebie.

— No i cóż? Jakże? — zapytała go trwożliwie żona.

— Nic, zmasakrował sobie głowę tak, że ani go poznać nie można, tego przystojnego młodzieńca — odparł Parwułt.

W głosie jego zadrżała mimo jego woli jakaś złośliwa nuta.

Nie ukryło się to przed żoną.

Z wyrzutem wstrząsnęła głową.

— Dorku, wstydź się. Przecież on nie żyje.

Doktór zmięszał się, zakłopotany, po chwili jednak przecedził przez zęby:

— Przecież i ta... także umarła.

— Ciągle ją jeszcze kochasz — ledwie dosłyszalnym szeptem rzekła Anna.

W szepcie tym czuć było niewypowiedziany, serdeczny ból.

Rzekłszy to, cicho odeszła i powoli opuściła się na fotel.

Parwułt rzucił się ku niej.

— Co za myśli, moja droga, wiesz, że z korzeniem wyrwałem z serca moją przelotną występną przeszłość i wróciłem do ciebie taki sam wierny i kochający, jak w pierwszych latach naszego małżeństwa .. Ten człowiek... jego śmierć... poruszyła tylko to, co umarło wcześniej niż on... nawet wcześniej niż ona...

Objął żonę ramieniem i popatrzył jej w oczy swoim dobrym, łagodnym, poczciwym wzrokiem.

Nie mogła się oprzeć i podniosła ku niemu twarz. Nachylił się ku niej i na ustach jej wycisnął gorący pocałunek.

— Jutro wracamy do domu — rzekł.

— Doskonale.— Przyznam ci się, że już się stęskniłam.

— Za kim?... Za krajem?...

— Wogóle, a i za... Tamarą.

— Jesteś aniołem... Jest ona w zaufanych rękach — rzekł i obrzucił żonę tryumfującem, a zarazem pełnem wdzięczności spojrzeniem.

— Mimo to jednak...

W tej chwili do drzwi numeru ktoś zastukał.

— *Entrez* — rzekł doktor, odchodząc od żony.

Drzwi się otworzyły i na progu stanął służący.

— Posłaniec jeszcze przed południem przyniósł ten list.

— Dla czegoż mi go oddajecie dopiero teraz wieczorem?

— Winien temu szwajcar, który dzisiaj rano opuścił służbę... Nowy szwajcar zapomniał, czy nie wiedział... jeszcze sobie rady dać nie może.

Parwułt wziął z tacy list, spojrzał na adres i pobladł.

— Dobrze, dobrze — rzekł do służącego, który, skłoniwszy się nisko, wyszedł.

— Co tobie, Dorciu? — zapytała go żona.

— Nic, serce, dziwnem mi się tylko wydaje... ktoby to mógł pisać? Adres napisany i po polsku i po francusku.

— Małoż tutaj Polaków!... Może kto ze znajomych...

— Naturalnie, naturalnie — przemówił doktór, trzymając w ręku zapieczętowany list, jakby nie mogąc się zdecydować na otworzenie go.

— Rozpieczętuj-że! — niecierpliwie rzekła Anna.

Parwułt rozłamał pieczątkę, rozwinął arkusz papieru i zaczął czytać.

Światło zapalonej podczas jego nieobecności w numerze lampy, nakrytej paljowym abażurem, padało mu wprost na twarz, uwydatniając każdy ruch jej muszkułów.

Pani Anna nie spuszczała oczu z męża.

List był widocznie bardzo interesującym, bo doktor czytał go z szczególnem zajęciem. Policzki jego to pokrywały się śmiertelną bladością, to znowu palącym rumieńcem, krople zimnego potu występowały mu na czoło i nareszcie oczy jego zaszły łzami.

Z wysiłkiem przymrużył oczy, aby ukryć tych mimowolnych świadków wzruszenia i złożył list, w którym znajdowało się jeszcze kilka zapisanych podłużnych kartek.

Przed Anną nie mogły się ukryć łzy męża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program uroczystości wjazdu Jego Eminencji księdza metropolity kardynała Sylwestra Sembratowicza do św. Jura jest następujący:

I. Przyjazd Jego Eminencji kardynała z Wiednia z ablegatem papieskim i Guarde Noble na dworzec. 1. Na dworcu zgromadzą się: ruscy biskupi z przedstawicielami kapituł, metropolitalna kapituła in gremio, reprezentanci władz, przedstawiciele ruskich towarzystw i chór alumnów. 2. Przy wyjeździe pociągu na peron odśpiewa chór alumnów na peronie „Mnohaja lita“. 3. Po przywitaniu Jego Eminencji przez reprezentantów władz na peronie powita Jego Eminencję krótkiemi przemówieniami w sali: a) ksiądz archiprezbyter A. Bielecki w imieniu kapituł i duchowieństwa; b) dr. Izydor Szaraniewicz w imieniu Instytutu Stauropigjalskiego; c) dr. Damjan Sawczak w imieniu świeckich Rusinów.

II Wjazd Jego Eminencji kardynała z dworca do św. Jura: 1. Wjazd z dworca odbędzie się przy odgłosie dzwonów wszystkich miejskich cerkwi następującemi ulicami: Kolejową, Leona Sapiehy, Kopernika, Słowackiego, Marszałkowską, Mickiewicza do św. Jura. 2. Najprzód pojadą członkowie kapituł, za nimi księża biskupi, za tymi Jego Eminencja kardynał i inni dostojni goście. 3. Na placu św. Jura przed bramą aż do cerkwi archikatedralnej utworzą szpaler bractwa cerkiewne z chorągwiami i alumni. 4. Jego Eminencja wejdzie do cerkwi i tu po odprawieniu krótkich modłów udzieli obecnym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, poczem zgromadzeni odprowadzą Jego Eminencję do pałacu, gdzie z balkonu udzieli błogosławieństwa wiernym. 5. W pałacu nastąpi powitanie Jego Eminencji przez księcia namiestnika imieniem rządu, hrabiego marszałka krajowego na czele wydziału krajowego imieniem kraju i pana prezydenta miasta na czele rady miejskiej imieniem stolicy kraju.

Dzień przyjazdu zostanie później do wiadomości podany.

Pugilares z kilkuguldenową kwotą zapomniany w handlu pp.: Motylewskiego i Krzyszkowskiego, zechce sobie właściciel tamże odebrać.

Skutkiem nieostrożnej jazdy uderzył wczoraj parobek Fedko Guła dyszlem swego wozu w szybę dorożki nr. 192. Szyba naturalnie rozprysła się w kawałki, na szczęście jednak jadącej w dorożce jakiejś pani nic się nie stało.

Włościanin z Ruskiej Rzeszy pod Lwowem, Iwan Spasik, najechał wczoraj na rogu ul. Szpitalnej na Malwinę Czerogian, która upadłszy pod konia, znacznie się potłukła.

Rozbicie sklepu. W nocy z 5. na 6. bm. rozbili niewyśledzeni dotychczas sprawcy drzwi do sklepu p. Hönlein pod l. 9 przy ul. Dominikańskiej i skradli ze sklepu rozmaite przedmioty łącznej wartości około 300 zł.

Kradzieże. Pani Sarze Sprecher skradziono z jej otwartego mieszkania w domu pod l. 3. przy ul. Pełczyńskiej złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem łącznej wartości 130 zł.

Program koncertu muzyki wojskowej 30. pp. w niedzielę d. 8. bm. w „Sokole“: 1. Fall. Polonez „3. Maja“. 2. C. M. Weber. Uwertura do opery „Oberon“. 3. Alard. Fantazja z opery „Faust“ (solo skrzypcowe z orkiestrą). 4. Suppé Coletta-Walc. Walc z operetki „Das Modell“ (nowość). 5. Voss. „La Rose“ Nocturn (solo na wiolonczeli z towarzyszeniem orkiestry nowość). 6. Roll. „Revue“ z oper wielkie potpourri podług motywów z najulubieńszych oper (nowość). 7. Auber. „Bławatek“, polka francuska (nowość). 8. Rich Wagner. Marsz, chór i finał z opery „Rienzi“. Początek o godz. 8 wiecz. popoł.

Zmiana firmy. Znana od lat kilku zaszczytnie z dobroci towarów i przystępnych cen firma S. Gabriel i J. Chlebownik, zmieni niebawem swą nazwę, wskutek tego, iż wyłącznym — spółka bowiem zostanie rozwiązaną — zostanie p. Stanisław Gabriel. Solidność dotychczasowa firmy pozostanie jak była dotąd, a z nią i poparcie publiczności, jaką się dotąd cieszyła. Z uznaniem należy podnieść, iż p. Gabriel, idąc za przykładem kilku już chrześcijańskich kupców w mieście, postanowił nie otwierać sklepu w niedziele i święta uroczyste.

W hotelu Zorza lokal po pierwszej Związkowej drukarni od 1. stycznia 1896 roku do wynajęcia.

Wielka tombola na rzecz herbaciarni odbędzie się dziś w niedzielę w wielkiej sali ratuszowej. W międzyczasie będą przygrywać dwie kapele, jedna pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Rolla.

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Tow. „Byt“, odbytem d. 3. bm., wybrano następujący wydział: Barana Ignacego, kand. adwok., przewodniczący; Dawida Hermana, słuch. praw, zastępcą przewodn.; Diamanda Maurycego, słuch. politech., skarbnikiem. Wydziałowymi: Bodeka Jakóba, słuch. praw; Himmelbranda Ozjasza, słuch. weter.; Karisbada Ludwika, słuch. praw; Markstaina Marka, słuch. weter.; Mechlowicza Filipa, słuch. weter.; Mohra Ignacego, słuch. praw; Paleka Izaka, słuch. praw; Schafla Hermana, słuch. politech.; Sebreszla Maksymiljana, słuch. praw; Trachtera Józefa, słuch. praw; Weingartena Adolfa, słuch. praw.

Podziękowanie. Z festynu, urządzonego na cele dobroczynne w Rawie d. 4. sierpnia otrzymał zarząd szkoły 5 kl. męskiej w Rawie 40 zł.: z rąk szlachetnej p. H. Strzeleckiej. Z kwoty tej zakupiono za 29 zł. 14 par butów, które w ubiegłym miesiącu pomiędzy ubogą młodzież szkolną rozdano; resztę zaś kwoty obrócono na zakupno książek, tabliczek i innych przyborów naukowych, w które, z początkiem roku szkolnego ubogich uczniów zaopatrzono.

W imieniu więc obdarzonej dziatwy składa zarząd szan. komitetowi festynu, a mianowicie p. starościnie Szumlańskiej, pp. Argasińskiemu, naczelnikowi sądu, Arciszewskiemu i Majerowi, adjunktom sądowym w Rawie, serdeczne „Bóg zapłać“.

Jan Adamczyk.

Z Towarzystwa politechnicznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. politechnicznego odbędzie się w środę d. 11. bm. o godz. 7. wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dziennym: 1. Sprawa podwyższenia wkładek. 2. Sprawa zasiłku na gimnazjum cieszyńskie.

Komitet, zajmujący się urządzeniem koncertu d. 11. bm., w połowie na rzecz Tow. szkoły ludowej, uwiadamia, iż czysty dochód z tegoż, przypadający na cele Towarzystwa, wynosi 157 zł. 30 ct. Serdeczne zarazem składa dzięki wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w wypełnieniu programu, szczególnie p. Adelman Majewskiej, pp. Czaplińskiej, Il. Strzeleckiej, Tothowej, Moszyńskiemu, Kwiatkowiczowi, zawsze skwapliwie śpieszącej z pomocą naszej „Lutni“ z zacnym jej kierownikiem p. Cetwińskim na czele, p. Zygmuntowi Przybylskiemu za poczynione wszelkie możliwe ułatwienia, jakoteż p. Marji Marek za bezpłatne wypożyczenie fortepianu.

Wieczór listopadowy urządza dziś w „Gwieździe“ Tow. polskiej młodzieży robotniczej imienia Kilińskiego.

Zmarli. Olga z Ochockich Górska, wdowa po lekarzu i właścicielka dóbr ziemskich, umarła w Krakowie w 55 roku życia. — Hipolit Makowski, emer. respicjent akcyzy miejskiej, zmarł w Krakowie w 74 roku życia. — Teresa z Żochowskich Izdebska, właścicielka realności, umarła we Lwowie w 72 roku życia. — Paulina Lubieniecka, wdowa po nauczycielu, umarła we Lwowie w 49 roku życia.

Koncert „Echa“.

(n) Zawsze czynne i niestrudzone „Echo“ po spełnieniu nader licznych w tym roku obowiązków patrjotycznych, wystąpiło onegdaj z koncertem, który tym razem przeważnie miał cele artystyczne. Powiadamy przeważnie, bo i tu jeszcze w układzie programu przeziera wyraźna intencja nadania całości barwy narodowej, czasami nawet — powiedzmy szczerze — bez zbyt ścisłego oglądania się na różnice, zachodzące w wartości artystycznej utworów. Kierunek ten „Echa“ chociaż w szczegółach tu i owdzie mógłby krytyce ulegać, w całości jednak zasługuje na pochwały jak najżywsze. potrzebujemy bowiem koniecznie muzycznych stowarzyszeń, które wyraźnie dążą do pewnego określonego celu i wyłącznie się zajmują muzyką narodową. Stanowisko, jakie pod tym względem zajęło „Echo“, jest tak zdecydowane, że nie dopuszcza najmniejszych wątpliwości, ani obecnie, ani na przyszłość; ciągle więc tylko dzielnej tej śpiewaczej drużynie życzyć należy, aby się rozwijała jak najpomyślniej i aby pociągnąć zdołała za sobą w równej mierze wszelkie serca, odczuwające muzykę estetycznie, jak i wszystkie serca odczuwające ją patrjotycznie. Gdy ta chwila nastanie, wtenczas nie będziemy mieli dość słów pochwały dla „Echa“, bo cel podwójny zostanie osiągnięty.

Ostatni koncert „Echa“, o którym pisaliśmy, był pod względem programu bardziej zajmujący niż onegdajszy i może być dlatego gorętsze słowa pochwały złożyliśmy wówczas, niż je dziś złożyć możemy. Nie wszystkie utwory były dość wdzięczne do wykonania i na programie żywiej przedstawiały się, niż w chwili słuchania. W pierwszym rzędzie odnosi się to do Poloneza A-dur Chopina w układzie Müucheimera. Zasłużony muzyk warszawski wiele ustępów ładnie pomyślał i zręcznie przeprowadził, niektóre jednak wyszły mniej udatnie — np. *Trio,* gdzie tenory dostały arcyniewygodne zadanie do spełnienia. „Wiośka“ tegoż autora obok miejsc pięknych, posiada również zwroty niewdzięczne, jak np. gamę chromatyczną w basach, po której słowo „nikt“ powtórzone kilkakrotnie nie najlepsze sprawia efekt. Chóry Maszyńskiego wywarły wrażenie bardzo dobre, utwór „Do gwiazdy“ powtarzano wskutek licznych oklasków. W wykonaniu zauważyliśmy w ogóle u „Echistów“ wiele staranności, która w znacznej części jest zasługą dyrygenta p. Domiszewskiego i chlubę śpiewakom przynosi.

Jako soliści produkowali się z powodzeniem pp. Weinreder, Bojarski i Isakowicz.

Instrumentalna część koncertu spoczywała w rękach p. Pollaka, który grał jak zwykle ślicznie, rozwijając skarby całe zadziwiających oktaw, gam tercjowych i powiewnych pasażów.

Do śpiewu i skrzypców akompanjował nader starannie p. Signio, grał zaś na skrzypcach solo p. Lepianka, zasłużony nauczyciel muzyki z Sambora.

Sala była szczelnie zapełniona.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Andrea“, komedja w 6 odsłonach Wiktoryna Sardou; wieczorem o godzinie pół do 8 przedstawienie rozpocznie „Stary mąż“, komedja w 7 odsłonach Korzeniowskiego; zakończy „Flis“, opera w 1 akcie Moniuszki; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Mira“, sztuka w 4 aktach J. K. Zielińskiego.

Z teatru. Pani J. Tańska, która przed kilku dniami debiutem swym w farsie „Niobe“ tak korzystnie przedstawiła się naszej publiczności, wystąpiła onegdaj jako Elza w sudermanowskiej „Walce motyli“.

Temu typowi kobiety wykolejonej, — motylowi, którego nędza odarła ze skrzydeł i zepchnęła do błota, potrafiła p. Tańska nadać dużo plastyki. Artystka posiada bezsprzecznie temperament dramatyczny, umie poddawać się suggestjom autora i umie unikać szablonów, których zazwyczaj jak deski ratunkowej chwytają się talenta mierne. W grze p. Tańskiej jest konsekwencja, a nie ma monotonji Onegdajsza przedstawicielka Elzy miała kilka momentów bardzo nawet szczęśliwych, w ogólności zaś traktowała swe zadanie ze zrozumieniem i werwą. Niemniej jednak w wielkiej scenie aktu trzeciego nie udało się artystce pokonać wszystkich trudności; zabrakło tam p. Tańskiej tej pewności siebie samej, którą nadać jej może tylko dłuższe obycie się ze sceną, dotąd dla nicj nieznaną.

W każdym razie onegdajszy występ p. Tańskiej wydał rezultat pomyślny, stwierdził bowiem, iż w grze tej artystki odzywa się oryginalna własna indywidualność, a nie echo cudzej indywidualności.

Wyborne inne role sudermanowskiej sztuki, znalazły niezrównanych wykonawców w osobach pp.: Czaplińskiej, Stachowiczowej i Cichockiej; jakoteż pp.: Fiszera, Woleńskiego, Wysockiego i Walewskiego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Przesilenie naftowe w Rosji. Wskutek ulewnych deszczów i spowodowanych przez nie wylewów rzek, które trwały przez cały tydzień w okręgu kutaiskim i w połowie guberuji tyfliskiej przerwaną została komunikacja kolejowa od dnia 9. b m. nietylko na głównej linji kolejowej zakaukaskiej, lecz i wszystkich jej odnogach, mianowicie zaś na linjach: Potijskiej, Cziaturskiej i Tkibulskiej. Przerwa w komunikacji trwa po dziś dzień i przewidywanem jest, iż potrwa jeszcze najmniej od dwóch do trzech miesięcy, naturalnie jeżeli się już ulewy nie powtórzą. Dzienniki rosyjskie podnoszą wielki alarm z powodu tej klęski, która zagraża katastrofą wielu gałęziom handlu i przemysłu rosyjskiego, w szczególności zaś grozi zgubnemi następstwami rosyjskiemu przemysłowi nafciarskiemu Jak wiadomo, zbyt zagraniczny nafty rosyjskiej w ostatnich latach dosięgnął kolosalnych rozmiarów. Nafta stała się jednym z najważniejszych przedmiotów wywozowych handlu rosyjskiego Eksport nafty w Baku odbywał się głównie przez linję kolejową zakaukaską do Batum, skąd znów rozchodziła się na rynki europejskie. Oczywiście, że z nastaniem przerwy w dostawie nafty do Batum, rosyjscy nafciarze nie będą w stanie dopełnić zobowiązań, zaciągniętych względem zagranicznych odbiorców.

Pociągnie to niewątpliwie za sobą, jak stwierdzają rosyjskie dzienniki, poważną kryzys dla wywozu nafty rosyjskiej, a z niej skorzystać winna i prawdopodobnie skorzysta zagraniczna spekulacja. „Sztuczne podniesienie cen nafty na rynkach zagranicznych — piszą *Nowosti* — wywoła reakcję przeciwko nafcie rosyjskiej ze strony pośredników i konsumentów, oraz pociągnie za sobą wyszukanie nowych źródeł zaopatrywania się w naftę, lub też zastosowanie nowych surrogatów zastępujących naftę. Oprócz tego przerwa w dostawie podkopie zaufanie do nafty rosyjskiej w ogóle i do rynków nafciarskich rosyjskich w szczególności. Kryzys zbożowa podczas pamiętnego nieurodzaju dowiodła, jak szkodliwe są następstwa, które pociąga za sobą przerwanie dostawy naszych produktów na rynki zagraniczne. I czyż długo trwała ówczesna przerwa? A jednak była ona dostateczną do wyparcia przez współzawodników zboża rosyjskiego z rynków całego świata. Ileż to pracy zabiegów i nakładów potrzeba obecnie, aby przywrócić dawny stan rzeczy. Zupełnie tak samo stać się może niewątpliwie, w razie przerwy w zaopatrywaniu rynków zagranicznych w naftę rosyjską. Współzawodnicy z właściwą im energją i zręcznością nie omieszkają wyzyskać fatalnego położenia, aby na długie czasy zamknąć dostęp nafcie rosyjskiej na rynki europejskie.

Nie można się pogodzić z tą perspektywą — kończą *Nowosti* — trzeba przedsięwziąć środki, któreby zapobiegły przesileniu lub co najmniej osłabiły w granicach możliwości zgubne jego następstwa. Środek zaradczy istnieje i wydaje nam się bardzo skutecznie prowadzący do celu. Obecnie w Odessie znajduje się znaczny zapas nafty, przeznaczony do zużytkowania w kraju. Zapas ten trzeba koniecznie wyprawić drogą morską za granicę, a oprócz tego trzeba wysłać naftę przez Pietrowsk-Noworosyjsk. W ten sposób stanie się możliwą i nie ulegnie przerwie dostawa nafty na zawarowane kontraktami termina. Co się zaś tyczy rynków wewnętrznych, to do zaspokojenia ich zapotrzebowań służyć mogą te obfite zapasy nafty, które koncentrują się wewnątrz Rosji, a głównie w okolicach Wołgi położonych“. —

Wszystkie te razem wzięte środki zaradcze mają zdaniem *Nowostiej*, zapobiedz przesileniu naftowemu w Rosji, powstrzymać upadek przemysłu naftowego, niepożądaną obniżkę cen nafty, a głównie dopomódz do utrzymania się nafty rosyjskiej na rynkach zagranicznych.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23. listopada do 30. listopada 1895 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·10 do 7·40, nowa —·— do —·—, żyto stare 6·30 do 6·60, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·10 do 6·10, nowy —·— do —·—, pastewny 4·75 do 5·35, owies stary 5·30 do 5·70, nowy —·— do —·—, hreczka 6·75 do 7·— kukurudza zeszł. 5·— do 5·50, nowa—·— do —·—proso —·— do —·—, groch do got 5·90 do 8·60, pastewny 5 — do 5·25 soczewica 8·— do 8·50, fasola 6·— do 18·50, bobik st. 4·50 do 5·—, wyka 4·— do 5·—, koniczyna czerwona 32— do 32·—, koniczyna biała od 40.— do 60·—, tym. od 20 do 24, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 8·20 do 8·70, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, lnianka 5·75 do 6·—, nasienie lniane 7·75 do 8·25, nasienie konopne 6·— do 6·75, chmiel 64·— do 98·—, nafta zwykła 16— do 17. , salonowa 19·— do 20·—, wosk ziemny —·— do —·—. wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 13·10 do 13·40.

Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, iż dyrekcje ruchu we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie, zamierzają w drodze publicznej konkurencji zapewnić sobie na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1896 roku, dostawę potrzebnej niebieskiej materji lnianej na ubrania robotnicze dla sług kolejowych w łącznej ilości 15.800 metrów, a to: 8000 metr. dla lwowskiej, — 6000 metr. dla krakowskiej i 1800 metr. dla stanisławowskiej dyrekcji ruchu — Dotyczące oferty wraz z prośbami należy wnieść do protokółu podawczego dyrekcji ruchu we Lwowie najpóźniej do 16. grudnia 1895 roku, do godziny 12, w południe.

Ostatnie wiadomości.

Grupa deputowanych parlamentu francuskiego występująca pod mianem *Union progressiste* postanowiła nadal popierać gabinet Bourgeois'a ponieważ jego deklaracje i działalność umożliwiają wspólne postępowanie stronnictw republikańskich. Rezolucję tę uważają za ważny krok na drodze koncentracji republikańsko-radykalnej.

Ekskrólowa Natalja wyjechała już z Biarritz i ma przybyć w drugiej połowie grudnia do Belgradu.

Na wyrażone ze strony interesowanej życzenie, konstatuje *Neue fr. Presse*, że hr. Dzieduszycki nie jest tym posłem polskim, który wobec korespondenta *Hlas'u Narodu,* wyraził konieczność wspólnego postępowania Młodoczechów ze szlachtą feudalną.

Koło polskie parlamentu niemieckiego ukonstytuowało się jak następuje: prezesem wybrany książę Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem poseł p. Leon Czarliński, sekretarzami posłowie Janta-Półczyński i książę Adam Czartoryski, kwestorem książę Zdzisław Czartoryski. Do komisji parlamentarnej wybrani zostali prócz księcia Ferdynanda Radziwiłła, jako prezesa Koła, ksiądz prałat dr. Jażdżewski i ksiądz dr. Wolszlegier, zastępcami tychże dr. Komierowski i dr. Rzepnikowski Do konwentu senjorów wysyła Koło księcia Radziwiłła, do komisji porządku obrad posła Cegielskiego.

O carze Mikołaju II. piszą do *Kölnische Ztg.* z Petersburga, co następuje: „Polityczne zapatrywania młodego cara w dalszym ciągu są niejasne i nie dają najmniejszej rękojmi do ocenienia przyszłej jego polityki. Natura tego monarchy nie jest ani samowładna, ani wojownicza; sądząc go podług jego woli, Europa obawiać się nie potrzebuje krwawych wypadków; prędzej wskutek cechującego go braku woli. Starzy doradcy z otoczenia Aleksandra III. nie szczędzą starań, aby wolę tę wtłoczyć w dawne despotyczno-kościelne tory, a dowodziłoby to już wiele samodzielności, gdyby młody car oparł się tym wielce wpływowym i przywykłym oddawna do nieograniczonej prawie władzy powagom. Mianowicie Goremykina ministrem spraw wewnętrznych uważać należy za krok bardzo szczęśliwy już z tej prostej przyczyny, że w ten sposób pominięto innych kandydatów, odznaczających się fanatyczno-russyfikacyjnemi przekonaniami. Projektowana konferencja dygnitarzy z prowincji wykazuje niewątpliwie liberalny kierunek, obradować bowiem będzie nad zbadaniem i usunięciem praw, przysługujących zarządom gminnym, pomiędzy innemi prawa cielesnego karania chłopów, oraz wysyłania niewygodnych pojedyńczym gminom jednostek na Sybir. W każdym jednak razie te i podobne oznaki nie dają jeszcze wystarczającej gwarancji, aby panowanie prokuratora synodu, Pobiedonoscewa, zbliżało się ku końcowi. Przeciwnie, przedstawiciele bezwzględnej russyfikacji i w otoczeniu młodego cara cieszą się potężnymi wpływami, popieranymi podobno przedewszystkiem przez carowę wdowę. Za głównego rzecznika absolutyzmu i russyfikacji uchodzi minister wojny Wannowskij. Powszechnie też panuje mniemanie, że nie nastąpi cokolwiek znaczniejsza zmiana w wewnętrznej polityce rosyjskiej, dopóki mąż ten stanu odgrywać będzie dotychczasową swą miarodajną rolę“.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 7. grudnia. *Pol. Corr.* donosi ze Stambułu, że wzbudza to ogólne zdumienie, iż były wielki wezyr Said-basza z obawy przed prześladowaniem uciekł do gmachu ambasady angielskiej.

Said basza był ulubieńcem liberalnych sfer tureckich, a prześladowanie jego może pociągnąć za sobą w następstwie bardzo poważne rozruchy.

Prócz tego głoszą, że sułtański komisarz długów państwowych, Murad-effendi, który znikł w sposób zagadkowy, uległ gwałtownej śmierci. Zaliczał on się również do liberałów tureckich.

Stambuł 7. grudnia. Dzisiaj zbierają się ambasadorowie na ponowną naradę.

Stambuł 7. grudnia. Turecki komitet rewolucyjny ogłosił broszurę p. t. „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“.

Stambuł 7. grudnia. Armeńscy powstańcy wpadli do wilajetu Enderni, spalili budynki rządowe i splądrowali okoliczne wioski tureckie.

W Zile przyszło do walki pomiędzy Turkami a Armeńczykami. Walczono z obu stron przeważnie bronią palną.

Rzym 7. grudnia. Do *Ajencji Stefaniego* donoszą ze Stambułu, że rezydujący w Erzerumie konsulowie Włoch, Anglji, Francji i Rosji, podpisali memorjał, w którym konstatują, że Ormianie wcale nie wywołali gwałtów, jakie się działy w tem mieście w dniu 30. października. Memorjał ten wręczono Porcie.

Rada państwa

Na czwartkowej naradzie prezesów klubów parlamentarnych w izbie posłów rady państwa, wniesiono do prezydjum izby rozmaite życzenia w sprawie regulaminu domowego w izbie. Br. Chlumetzky przyrzekł niektóre życzenia uwzględnić, a mianowicie pokój do rozmowy pozostanie wprawdzie na razie nadal naprzeciw biura poczty w gmachu parlamentu (w parterze), wolno jednak będzie deputowanym gości swych wprowadzać stamtąd do t. z. czerwonej sali (na pierwszem piętrze). Karty wstępu na galerje, zarezerwowane dla deputowanych, można będzie odbierać wcześniej niż dotychczas. Poczyniono napowrót także inne drobniejsze ułatwienia.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 7. grudnia. (*Z izby posłów*). Wczorajsze posiedzenie zaznaczyło się zupełnem izolowaniem grupy p. Luegera. W niewytłomaczonem zaślepieniu ciśnął wczoraj wspomniany poseł Młodoczechom, dotąd popierającym jego opozycyjne wnioski, — zarzuty, które spowodowały ostrą odpowiedź p. Kaizla.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Młodoczesi pertraktują z rządem, każdy jednak wie doskonale o tem, że pertraktacje są natury czysto politycznej i mają na celu to, aby Czesi w zamian za zadosyćuczynienie ich życzeniom porzucili opozycję.

P. Lueger jednakowoż żąda od Młodoczechów bezwzględnej opozycji, nie biorąc pod uwagę możliwości urzeczywistnienia ich postulatów. Zarzuca im, że zbliżenie się ich do rządu jest zdradą narodu czeskiego, jak gdyby istota czeskiego narodowego programu zawierała się tylko w bezwzględnej opozycji.

Cała wczorajsza dyskusja miała przebieg zupełnie niespodziewany.

P. Pernerstorfer uzasadniał swój nagły wniosek w kwestji reformy wyborczej, żądając, aby rząd projekt tej reformy przedłożył natychmiast. Mówił rzeczowo, nie dotknął zupełnie stosunków poszczególnych stronnictw, oświadczając, iż idzie tu o rzecz samą i że gotów jest, pomimo zasadniczej opozycji wobec rządu, popierać każdy dobry projekt reformy wyborczej.

Prezydent ministrów hr. Badeni odpowiedział, iż nie jest na razie w stanie dać merytorycznego oświadczenia w tym kierunku, że jednak w przeciągu trzech do czterech dni podczas dyskusji budżetowej poda do wiadomości izby szczegóły. Prosi zatem o trochę cierpliwości.

Przemawiali p. Kuenburg *przeciw,* pp. Brzorad i Kronawetter *za.*

Po nich przemawiał p. Lueger, zarzucając poszczególnym stronnictwom, iż padają przed rządem na kolana. Głosują — rzekł mowca — nawet Młodoczesi *pro.* Jest to już oznaka, że wniosek nie jest niebezpiecznym. Dawniej klub młodoczeski wydawał się takim, jakby lew czeski nie miał dwu lecz sto ogonów, teraz jednak wygląda tak, jakby wcale nie posiadał ogona — (Czesi posiadają w herbie narodowym lwa z dwoma ogonami. *Red.*).

Po tych słowach powstało wielkie oburzenie wśród Młodoczechów.

P. Kaizl odpowiedział, iż dla niego niezrozumiałą jest napaść p. Luegera na klub młodoczeski. My tylko jedni — oświadczył mowca — byliśmy tymi, za pomocą których umożliwioną była w izbie dyskusja nad wnioskami p. Luegera. Jesteśmy tutaj po to, aby strzedz dobra naszego narodu. Musimy brać pod uwagę nasz program, który nie zna absolutnie fundamentalnej zasady programu Luegera, tj. nienawiści do pewnej rasy, lub do pewnego wyznania. Odrzuciliśmy „kierownictwo“ prezydenta ministrów, odrzucamy jednak jeszcze więcej stanowczo „kierownictwo“ p. Luegera i sądzimy, że jest to obowiązkiem wszystkich stronnictw odrzucić podobne wynoszenie się nad innych. (*Żywe oklaski*).

P. Lueger odpowiedział bardzo skonsternowany. Z jego odpowiedzi przeczuć można było, iż uważa to jako przestępstwo, że Młodoczesi wogóle rozmawiają z rządem, chcąc coś dla swego narodu osiągnąć.

P. Pernerstorfer zabrał jeszcze raz głos, aby wziąć w obronę Młodoczechów, poczem nagłość jego wniosku odrzucono.

Wiedeń 7. grudnia. W kwestji reformy wyborczej mogę w zupełności potwierdzić moją informację, której treść podałem przed dwoma tygodniami

Projekt rządu — obecnie już wypracowany — polega na piątej kurji wyborczej, w której, stosownie do powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, na każde 300 000 mieszkańców przypada do wyboru jeden poseł, a zatem razem około 75 posłów.

Grac 7. grudnia. W nadchodzący wtorek odbędzie się tu konferencja posłów konserwatywnych. Na porządku dziennym: secesja z klubu Hohenwarta.

Wiedeń 7. grudnia. Prócz p. Morseya mają jeszcze wystąpić z klubu Hohenwarta p. Kaltenegger i dwóch innych, których nazwiska dotąd nie są znane.

Wiedeń 7. grudnia. Z Rzymu nadeszła tutaj niesprawdzona dotąd wiadomość, że nuncjusze z Wiednia i Paryża mają się zamienić na miejsca.

Wiedeń 7. grudnia. (*Z komisji dla pragmatyki służb wej*). Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył hr. Badeni, że roboty wstępne dla uregulowania pensyj i stosunków urzędników postępują. Rząd uznaje pod tym względem kompetencję parlamentu i odnośny projekt przedłoży izbie.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Czerniowce 7. grudnia. Rada miejska postanowiła wnieść petycję o utworzenie wyższego gimnazjum z rumuńskiemi i ruskiemi paralelkami.

Wiedeń 7. grudnia. Rząd zbiera dane co do fabrykacji zapałek, aby ewentualnie zaprowadzić podatek od zapałek.

Berlin 7. grudnia. Stronnictwo narodowo-liberalnych wzywa tych swoich członków, którzy podpisali wniosek Kanitza, aby albo cofnęli swoje podpisy, albo też wystąpili ze stronnictwa.

Bruksela 7. grudnia. Rada ministrów postanowiła nie dopuścić w żadnej gminie socjalisty do godności burmistrza.

Wiedeń 7. grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza pozwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: „*Oesterreichische Naphta Import Gesellschaft*“. Na czele koncesjonarjuszów stoi rosyjski radca stanu Nellis, dyrektor towarzystwa „Bracia Nobel“ w Petersburgu.

Wiedeń 7. grudnia. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 373·50, węg. kredyty 440·—, anglosy 248·50, laenderbanki 368·—, staatsbany 101·25, lombardy 272·50, elbethale 202·50, tytoniowe 87·75, alpiny 100·45, renta majowa —·—, węg. złota 98·90, laustr. koronowa 55·50, węg koronowa 317, losy tureckie —·—, uniony —·—.

Berlin 6. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 232·10 (374·39), lombardy 42·75 (101·36), węg. renta złota 102·10 (121·98), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 5. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 313·50 (374·91), lombardy 87·— (101·56), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 7. grudnia. *Fremdenblatt* oświadcza, że upoważniony jest kategorycznie zaprzeczyć istnieniu przesilenia namiestnikowskiego w Czechach. Hr. Badeni bowiem ani jest skłonny, ani nie ma najmniejszego powodu przy przeprowadzeniu swych idei politycznych zrzekać się współdziałania mężów tej miary co hr. Thun, a z drugiej strony hr. Thun nie myśli odmawiać swego współdziałania dopóty, dopóki potrafi popierać cele prezydenta gabinetu.

Wiedeń 7. grudnia. Oprócz *Fremdenblattu* zaprzecza także *Vaterland* pogłoskom o dymisji namiestnika hr. Thuna.

Wiedeń 7. grudnia. Cesarz wręczy dzisiaj kapelusze kardynalskie nowomianowanym ks. kardynałom: ks metropolicie Sembratowiczowi i ks. Hallerowi, arcybiskupowi salcburskiemu.

Paryż 7. grudnia. Gdy wczoraj zamykano posiedzenie parlamentu, człowiek jakiś siedzący na galerji, strzelił dwa razy z rewolweru do pustej już prawie sali. Nikt nie został ugodzony. Człowieka owego uwięziono. Nazywa się on Lenoir, jest subjektem handlowym i nigdy nie zajmował się polityką.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 7. grudnia godz. 2 min. 5.

Akcje kred.	372·—	Wied. losy	—·—
Alpiny	85·—	Akcje tyton.	198·—
Kredyty węg.	438·—	4% Poż. kraj.	
Anglobanki	166·50	z r. 1893	97·—
Urjony	314·50	Elbethale	272·—
Ludwiki	—·—	Länderbanki	245·—
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	121·75
Lombardy	100·25	Bankvereiny	149·—
Losy tureckie	53·50	Wspólna rentap.	100·20
Staatsbahny	365·—	Ruble	130·—
Czerniowieckie	292·—	100 marek niem.	58·90
Gal. obl. prop.	97·—	Napoleond'ory	9·56

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. grudnia 1895.

HOTEL ŻORZA J. hr. Weissenwolff z Ruskiej wsi St. Hulewiczowa z Podola ros. W. Gniewosz z Kentów. O. Schnell z Fir'ejówki. R. Janicki z Berezowicy. G Lichotzky z Wiednia.

NADESŁANE.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eugenjusz Kozierowski

po odbyciu specjalnych studjów w klinikach wiedeńskich berlińskich, tudzież poliklinice prof. Miartiusa w Rostoku zamieszkał przy ulicy Kopernika l. 3, I piętro i ordynuje od godz. 9—10 rano i od 3—5 popoł.
1857 1—93

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10		7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miszcolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnow (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·32	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresetu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·29	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wiedeń, „Hotel Royal" Graben, Stefansplatz

Pokoje od 1 guldena wyżej. 680 1-?

Winda os[obowa]

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Jan Szałajdewicz w Milatynie Nowym poszukuje posady jako organista.

Konwersacja francuska zbiorowo. Rynek 26, III. piętro. 888

Artysta estetyk nauczyciel tańców **Emil Dworzak**, przyjmuje łaskawe wpisy na lekcje w biurze dzienników ul. Kilińskiego l. 2, we Lwowie.

Rutynowany koncypient adwokacki, doktor praw, poszukuje posady w mieście obwodowem z dniem 1. lutego 1896 Oferty pod: „Trybunał", poste restante Drohobycz. 889

Poszukuję młodej **panienki** Polki do początków nauki dla jednej siedmioletniej dziewczynki. Zgłoszenia pod adresą: M. G. Ustrzyki dolne poste restante. 879

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Ekonom, żonaty, bezdzietny z wzorową praktyką poszukuje posady od Nowego roku. Adres: J. B. Czerniejów poczta Romanów.

Sanki i fajetony tanio do nabycia poleca fabryka powozów odznaczona dwoma złotemi medalami *Lickendorf*, ul. Żulińskiego l. 4, (stacja kolei elektrycznej). 890

Wysortowane towary sprzedaje **niżej cen fabrycznych** Portiery, Firanki, Dywany, **Resztki** materji meblowych, Pluszów, Kretonów, Chodników itp. Magazyn *A. Krzysztofowicza*, Lwów, plac Halicki l. 2.

Korespondencja prywatna.

Lilio! Bardzo tęsknię za Tobą, staraj się jak najprędzej przyjść. List otrzymałem. Wiadomość o Twem dobrem zdrowiu nadzwyczaj mię ucieszyła. Nie gniewaj się, że tak późno kreślę te słowa. Wiadomości od ciebie, oczekuję z największą niecierpliwością mój Najdroższy! — Ja również cieszę się jak najlepszem zdrowiem. Całuje Cię i ściska po niezliczone razy Twoja serdeczna cię kochająca. 891



Materace!

Za dobre i tanie materace wynagrodzone medalem na powszechnej wystawie kraj.

firma:

Józef Schuster

we Lwowie, Kopernika 7.

Poleca własnego wyrobu materace włosienne (3 poduszki) po zł. 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30.

(Impr.) 2091 1—2

Do trwałego i pięknego

zapuszczania posadzek i podłóg z miękkiego drzewa!

Masę francuską nadającą się szczególnie na parkiety.

Masę woskową własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi.

Glazurę bursztynową z kolorem i pięknym trwałym połyskiem, do ścierania wilgotną ścierką.

Glazurę emaljową „Linoleum" szybko schnącą z połyskiem.

Lakier Christofa wysychający w niespełna pół godziny nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety, jak i na miękkie podłogi.

SZCZOTKI i PĘDZLE do zapuszczania.

Szczotki do froterowania oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Wosk do nacierania, Płaty sukienne do wycierania podłóg i t. p. i t. p.

poleca 2042 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów — Rynek 38.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Marka fabryczna

i pełne nazwisko **CHRISTOFLE** poręczają za prawdziwość naszych fabrykatów. Ilustrowane katalogi gratis i fr.

ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE

z białego metalu posrebrzane, jakoteż sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.

CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.

c. k. dostawcy nadworni. 222 1—?

Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **Wystawach światowych**

Z powodu niskiego kursu srebra **zniżenie cen.**

Nasze dzieci. — A ty, Karolku, czem chcesz być, jak dorośniesz?
— Feldmarszałkiem.
— A to mogą cię przecież zabić.
— A kto?
— No nieprzyjaciel.
— To wolę być nieprzyjacielem.

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8. Cenniki Rowerów gratis

Na raty!

Wyroby z chińskiego srebra, a mianowicie nakrycia stołowe, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, lichtarze, kandelabry, samowary itd., również przybory kościelne poleca firma **Józefa Frageta**, przy placu Kapitulnym l. 3.

Na obecną porę

najlepszym środkiem przeciw kaszlowi chrypce, katarom, kokluszowi i zaflegmieniu, jakoteż wszelkim chorobom piersiowym są bezprzecznie jedynie prawdziwe 2057 1—7

Ziółka karpackie.

Do nabycia w aptece pod „Opatrznością" **Kaz. Bronisł. Witosławskiego w Kołomyi.**

Cena jednej paczki 20 ct. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE polecają największą w kraju **CZYTELNIĘ** polską, francuską, niemiecką i angielską przeszło **60.000 tomów** tudzież **WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk** na fortepian i inne instrumenta i śpiew przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przedami pikowemi i faldzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY *w największym wyborze.*

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1005 1—?

OGORKI ZNAIMSKIE

1 baryłka 5cio kilowa złr **1.30.**

RYDZE marynowane i kiszone.

GRZYBKI marynowane

poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki 7.

Świeży transport

Fortepianów i Pianin

z najlepszych fabryk osobiście wybranych po cenach nader umiarkowanych z gwarancją — poleca

KLAUDJA MARKIEWICZOWA

Lwów, ulica Teatralna l. 8, II. piętro (plac św. Ducha).

Wypożyczalnia i koncesjonowana szkoła muzyczna. 2107 1—5

— Kotwiczne —

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

	Zeszłoroczne
Herbaty	były z powodu nadmiernych deszczów w Chinach po największej części nie bardzo dobre, tylko
Herbaty	pochodzące z niektórych prowincyj, a które trzeba było wypoznawać, były lepsze. — Z powodu, iż opadły w cenie, zaopatrzyły się domy w Hamburgu i Bremie w złe gatunki
Herbat	i starają się je teraz pozbywać, a tym sposobem konsumuje Publiczność bezwonną, a co ważniejsza niepożywną
Herbatę	nie posiadającą bowiem tej ilości THEINY i tych części białkowych, jak je posiadać powinna.
	Natomiast tegoroczny pierwszy sprzęt wydał
Herbaty	bardzo dobre, aromatyczne i obfite w części ekstraktywne. Zaopatruję się z pierwszej ręki, zapotrzebowując od roku do roku zawsze większe ilości
Herbat,	a przez ten znaczny zbyt, jestem w możności podać Szan. Publiczności, która żąda mojej
Herbaty	**z Rączką** 3097 1—?



	(MONOPOL) doskonałe
Herbaty	po stosunkowo tanich cenach konkurencyjnych.
	Pierwszy wagon tegorocznych
Herbat	już nadszedł, a jeżeli Szanowne P. T. Gospodynie umiejętnie i dobrą wodą zaparzać będą, to
Herbaty,	które mój magazyn wydaje, okażą się jako doskonałe we filiżance.
	Zapoznawam dotychczas w zawodzie handlowym, iż
Herbata	staje się przedmiotem konsumcyjnym ogółu ludności, a nie jest, jak to dawniej bywało, napojem luksusowym. — Przez dostarczanie
Herbat	dobrych a tanich, czyniąc ją przystępną dla każdego, rozpowszechnia się ją zawsze więcej. — Od lat 35 kierując się temi zasadami, przychodzę do tego przekonania, że tak świat handlowy, jakoteż Szan. Publiczność nabywa u mnie zawsze więcej
Herbaty,	gdyż zawsze jednostajnie dobre, a tanie gatunki dostarczam.

Ceny są następujące:

Herbata	czarna	zł. 2.—	za ½ k.
Herbata	„ Melange	„ 2.40	„ „ „
Herbata	„ Nenchao	„ 2.80	„ „ „
Herbata	„ Victorja	„ 3.20	„ „ „
Herbata	familijna wyborna	„ 3.40	„ „ „
Herbata	Lian Sin	„ 3.60	„ „ „
Herbata	„ Pin Melange	„ 4.—	„ „ „
Herbata	Pin Futschew	„ 5.—	„ „ „
Herbata	Aromatik	„ 6.—	„ „ „
Herbata	okruchy zł. 1.40, 1.60,	2.—	„ „ „
Herbata	gospodarska	zł. 1.60	„ „ „

Proszę wszędzie żądać:

Herbaty z Rączką, a gdzie niema, zamówić listownie z magazynu

Herbat Juliusza Grossego w Krakowie, *Rynek, Pałac Spiski.*

We **Lwowie** skład w handlu **Władysława Bażanta**, ulica Halicka.

Jeszcze krótki czas

wyprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie

A. LUFT

Lwów, ul. Halicka l. 7.

BUTY do polowania i podróży, oraz berlacze filcowe wszelkiego rodzaju własnego wyrobu nieprzemakalne; kalosze sukienne gumą okładane prawdziwe rosyjskie, poleca fabryka kapeluszy i cylindrów **Antoni Kafka**, we Lwowie, Rynek l. 29, przechodnia kamienica Audriolego zaś od strony OO. Jezuitów Teatralna 12. (Impr.)

Z dobrej rodziny osoba w średnim wieku znająca się na kuchni, gospodarstwie, poszukuje umieszczenia do zarządu domu u wdowca lub księdza. Zgłoszenia przyjmuje tylko w zamkniętych listach pod literami **C. D. N. 30** poste restante Czortków. — Pośrednictwo biur wykluczone. (Impr.) 2147 1—3

JAN KRISE

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4,

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

genewskich kieszonkowych, paryskich podróżnych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich.

Wszelkie reparacje przyjmuje i jak najstaranniej i najtaniej wykonuje.

„UNIO CATHOLICA"

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

od ognia, gradobicia, **pęknięcia i uszkodzenia dzwonów,** od wypadków i na życie.

Główna reprezentacja

na wschodnią Galicję i Bukowinę

we Lwowie

ulica Szopena liczba 4.

We wszystkich księgarniach nabyć można

„BŁAWATEK"

elegancki kalendarz

dla Pań i Panienek

na rok

1896

obejmuje zajmujące nowele, wiele pięknych wierszyków, również pouczające

Rady i przestrogi dla Pań

jak:

Tajemnice piękności.
Jak się zachowywać.
Jak żyć się powinno.
Rady hygieniczne i poufne.
Utrzymanie pięknej twarzy.
Delikatna płeć.
Usunięcie zmarszczek.
Mowa i pielęgnowanie oczu.

Cena **50** ct. — Ze złoc. brzeg. **70** ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowem **56** ct. lub też **76** ct. wysyła franco.

Drukarnia narodowa W. Manieckiego Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Knorra

Wyciągi zupne w pakietach na sześć porcji z przepisem użycia.

Knorra

Mączkę i Grysik owsiany.
Mączkę kukurudzianą, jęczmienną, grochową, soczewicową, ryżową i t. p.
Mączkę Nestla dla niemowląt.
Czekoladę szwajcarską Maestraniego.
Kakao w puszkach i na wagę.
Van Houtena, Bernsdorpa.
Jordana i Timaeusa i Maestrani
Kakao owsiane dla dzieci
Ekstrakt mięsny Liebiga
i t. p.

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Wiedeń. Budapeszt. Karlsb[ad].

Magazyn specjalny biżuterji i towarów galanteryjnych

KESMARKY & ILLES

(Imp.) 2133 1—3

(MAGAZIN AU BON MARCHE)

we Lwowie, róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej, dom kapitulny

poleca: **Największy wybór nowości we wszelkich towarach galanteryjnych, odpowiednich na podarunki Bożego Narodzenia (gwiazdkowe) i Nowego Roku.** — Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

Najmocniejsze skarpetki, pończochy, pończoszki dziecinne nie szyte saskie, para od 15 ct., 22, 30, 35, 40, 45, 60, 75, do zł. 1·10, poleca 2086 1—5

MAKS MÜHLFELD

Lwów, Rynek l. 37.

Chodniki z Linoleum

gładkie jednobarwne, ze szlakiem gładkie, ze szlakiem i z deseniem, na metry.

Przedściółki z Linoleum

ze szlakiem i z deseniem pod umywalnie, przed łóżka i t. p. w różnych wielkościach i cenach

poleca 2019 1—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Handel kolonialny i śniadaniowy

pięknie urządzony i dobrze osortowany w bardzo dobrym położeniu miasta Lwowa jest ze względu familijnych stosunków z wolnej ręki bez pośrednictwa pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Oferty uprasza się wystosować pod J. K. do biura dzienników i ogłoszeń Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika liczba 9. 2128 1—3

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony **skład** wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych **po najniższych cenach.**

Hurtownik win i właściciel winnic

Schwank-Schiffmann

we Wiedniu I., Reichsrathstrasse 9. **i Bugdorf — Szwajcarja.**

Dostarcza win stołowych w beczkach od 30 litrów wyżej pod gwarancją czystych naturalnych, loco piwnica we Wiedniu — Stammersdorf:

Węgierskie wina stołowe, białe	litr	ct.	24
Zieleniak	„	„	35
Szamorodner	„	„	45
Hegyalyer	„	„	55
Tokajskie, wytrawne	„	„	70
Ofner, stołowe, czerwone	„	„	26
Vilanyer	„	„	35
Meneseher	„	„	45

Specjalność! Schwank-Monopol jak Riesling, Schwank-Monopol jak burgundzkie. Cena butelki 1 zł. — Wina w butelkach od 50 ct. i wyżej. Cenniki gratis i franco.

Chodniki wełniane w różnych deseniach w wielkim wyborze.

Chodniki kokosowe w różnych szerokościach i deseniach.

Chodniki „Linoleum".

Chodniki ceratowe i gumowe.

Przedściółki z Linoleum i ceratowe w różnych wielkościach w wielkim wyborze.

Rogóżki kokosowe strzyżone i plecione.

Rogóżki żelazne i słomiane.

Szczotki do wycierania nóg.

Ceraty na stoły zwykłe i obrusowe w desenie.

Ceraty matowe na meble w różnych szerokościach

poleca 2843 1—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek liczba 38.

Łyżwy

znakomitej sorty pod gwarancją



„Halifax" Nr. 2 dobre para . . . . . zł. 1.25
„Halifax" Nr. 1 stalowe noże para . . zł. 1.80
„Halifax" z szerokiemi nożami para . zł. 3.—
„Halifax" damskie nie niklowane para zł. 1.50
„Halifax" damskie niklowane para . . zł. 3.—
„Halifax" męskie niklowane para . . zł. 3.—
„Halifax" męskie niklowane z szerokiemi nożami para . . zł. 5.—
„Halifax" syst. „Jackson Haines" stalowe zł. 4.—
„Halifax" niklowane tak zw. „Sport" . . zł. 6.—
„Jackson Heynes" niklowane, para zł. 5.50, 6 i 6.50
„Merkur" „Helvetia" albo „Primus" para . . . . zł. 2.80
1 para rzemyków do łyżew . . . 30 ct.

poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie

plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

HAMEL & FEIGL

przenieśli swój skład aparatów fotograficznych do

Pasażu Haussmanna l. 8.

Sala zdjęć opalona tak, że i małe dziatki fotografować można!



poleca

Na upominki świąteczne i noworoczne

wykonuje fotografie we wszystkich formatach i rodzajach, szczególnie **platynowe.**

Z własnych nakładów poleca się na prezenta

OGNIEM I MIECZEM

dwanaście fotodruków z oryginałów Jul. Kossaka.

RACŁAWICE

9 dużych kartonów, (fotografie) z panoramy.

Widoki Lwowa, format gabinetowy

2 za koronę. 2130 1—7

Zakład otwarty od 8. rano do 6. wieczorem. Zdjęcia od 9. rano do 2.

FABRYKA MASZYN

MAKS KORN

w WIEDNIU, Hernalser Hauptstrasse 150

wyrób specjalny

Gatrów tartakowych

i wszelkiego rodzaju

Maszyn do obrabiania drzewa

oraz 675 1—44

Maszyn rękodzielniczych.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i opłacone.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Ludw. Gardoliński, Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego 16.
Wilh. Hellmann, ul. Kaźmierzowska.
Wład. Kozłowski, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ul. Krakowska 7.
Michał Landes, Skarbkowska 4.
Dawid Kessler, ul. Pańska.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Karol Przybylski, Teatralna 13.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Abraham Rothberg, Kaźmierzowska.
Antoni Budziński, restauracja kolej.
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Leon Silber, ul. Grodecka.
Naftuła Toepfer, Trybunalska 12.
J. B. Tanzer, Chorążczyzna 23.
Max Wixel, ul. Ormiańska l. 5.
Jan Ważny, ul. Czarneckiego.
Filip Weiss, ul. Chorążczyzna 21.
Henryk Voise, (Piwiarnia okocimska), róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12,

Telefon Nr. 6. 1031 1—?

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GÖTZ, browar w Okocimie.

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te taniemi, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną**, a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy**, ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć**; kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że li tylko **prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!

F. Ad. Richter & Cie.

Pierwsza austr.-węgierska cesarska i królewska uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing) Rudolstadt (Turyngia), Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York, 215 Pearl-Street.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera